

ŁÓDZKA

ziemia



Nr 11 (189) listopad 2017
ISSN 1640-9337

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego

Łódzkie zdobywa Syczuan

Prawdziwa feta towarzyszyła
otwarciu stoiska promocyjnego
województwa łódzkiego
przy Chunxi Road w Chengdu



Andrzej Janeczko

Pochodzi z miasta Wysokie Mazowieckie. Jest założycielem i liderem działającego od 36 lat zespołu Trzeci Oddech Kaczuchy. Z żoną Mają Piwońską mieszka w Ługach koło Strykowa, gdzie pełni funkcję sołtysa.

Jak się zaczęła pana estradowa przygoda?

- Pierwsze teksty piosenek zacząłem pisać w liceum. Grałem już wtedy na perkusji i gitarze w zespole występującym na weselach. Podczas tych imprez bardzo często dochodziło do bójk. Pewnego razu młody chłopak wszedł na salę z rozprutym brzuchem i zemdłał. Opisałem to w „Piosence o weselu w pewnej białostockiej miejscowości”. Na Przeglądzie Piosenki Autorskiej w warszawskim klubie „Hybrydy” dostałem za nią II nagrodę. Wkrótce potem z Wiesławem Niderausem na Biesiadzie Satyry i Humoru w Lidzbarku Warmińskim otrzymaliśmy I nagrodę. Od tej chwili zaczęła mnie interesować satyra. Występowałem m.in. w kabarecie „Ostatnia zmiana”. Z moją przyszłą żoną Majką Piwońską i Zbyszkim Rojkiem utworzyliśmy zespół Trzeci Oddech Kaczuchy. Na Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie otrzymaliśmy Grand Prix i 2.000 zł. Dla mnie szczególne znaczenie miało to, że w jury był mój idol, Wojciech Młynarski. Postawiliśmy alkohol wszystkim studentom w klubie Rotunda i pieniądze przepiliśmy w jedną noc. Wkrótce potem wygraliśmy konkurs piosenki w Opolu. Wtedy przyszła ogromna popularność, czasem aż męcząca.

Jak trafili państwo do Łodzi?

Po tych pierwszych sukcesach w 1981 r. mieliśmy się przenieść z Olsztyna do Krakowa, ale wtedy właśnie przyszedł stan wojenny i wszystko się zmieniło. Po miesiącu Estrada Łódzka zaproponowała nam współpracę na dobrych warunkach i, co było dla nas wtedy bardzo ważne, mieszkanie w Domu Aktora przy ul. Narutowicza. Po kilku latach wybudowaliśmy dom w Ługach. W latach dziewięćdziesiątych dyrektor Marek Markiewicz zaproponował nam programy na żywo w łódzkiej telewizji. Polubiła nas też Nina Terentiew, dzięki czemu nagraliśmy sześć recitali dla programu II TVP.



Trzeci Oddech Kaczuchy: o życiu i scenie

Andrzej Janeczko
Wydawca: Księży Młyn Dom
Wydawniczy, Łódź 2017 r., s.340

Zespół Trzeci Oddech Kaczuchy powstał w Olsztynie na początku lat 80. ubiegłego wieku. Drogę do sławy otworzyła mu nagroda Grand Prix na Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie w 1981 r. Wkrótce potem Andrzej Janeczko i jego żona Maja Piwońska przeprowadzili się do Łodzi. Otrzymali tutaj upragnione mieszkanie, a po kilku latach wybudowali dom w Ługach koło Strykowa. W ubiegłym roku minęło 35 lat działalności zespołu. Z tej okazji ukazała się książka Andrzeja Janeczki pt. „Trzeci Oddech Kaczuchy: o życiu i scenie”. Znajdziemy w niej historię powstania i działalności zespołu, teksty piosenek i mnóstwo anegdot. A wszystko bogato ilustrowane czarno-białymi fotografiami.

(md)



Czy żałuje pan jakichś zaprzepaszczonych szans?

To było w okresie naszej bardzo dużej popularności... Po jednym z naszych występów w Warszawie swój tekst podarowała mi Agnieszka Osiecka. Niestety, gdzieś mi się zawieruszył i nie skomponowałem do niego muzyki. Agnieszka nie dała nam drugiej szansy. Szkoda.

Pewnie niewiele osób wie, że jest pan także obdarzony talentem plastycznym.

Od dziecka interesowałem się malarstwem i rzeźbą. Po latach wróciłem do swoich marzeń i, nie bez wahań, w wieku 47 lat rozpocząłem studia na łódzkiej ASP, na Wydziale Grafiki i Malarstwa. Dyplom obroniłem na piątkę. Teraz moje grafiki eksponujemy podczas naszych koncertów.

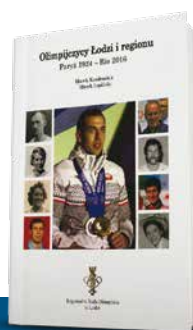
Co obecnie dzieje się u „Kaczuch”?

Właśnie zaczynamy promować moją książkę „Trzeci Oddech Kaczuchy: o życiu i o scenie”. Nadal koncertujemy. W tym roku nakręciliśmy recital dla TVP2.

Jest pan człowiekiem o renesansowych uzdolnieniach i zainteresowaniach...

To raczej intelektualne i duchowe ADHD – tak czasem myślę o sobie. Cieszy mnie, że od 36 lat utrzymuję się z uprawiania różnych dziedzin sztuki. Wiele zawdzięczam mojej żonie. Ona w dużym stopniu decyduje o naszym obliczu scenicznym, ona jest też dobrym duchem naszego domu i zespołu.

Rozmawiała: Maria Duszka



Olimpijczy Łodzi i regionu. Paryż 1924 - Rio 2016

Marek Kondraciuk, Marek Łopiński
Wydawca: Regionalna Rada Olimpijska w Łodzi, Łódź 2017, s. 306

Pozycja obowiązkowa dla łodzian kochających sport. Bogato ilustrowana, zawiera notki biograficzne reprezentantów ziemi łódzkiej na igrzyska olimpijskie z 21 dyscyplin sportowych. Jako że autorzy publikacji przez wiele lat byli dziennikarzami sportowymi, możemy tu znaleźć mnóstwo rzetelnych informacji, statystyk sportowych oraz ciekawostki i smaczki, czyli to, co kibice uwielbiają.

„Łódzcy sportowcy zadebiutowali na olimpijskiej arenie już w pierwszym występie Polski na letnich igrzyskach w Paryżu 1924 (...). W 78-osobowej ekipie znalazło się 7 łodzian. (...) Pierwszą łodzianką, która wystartowała w igrzyskach olimpijskich była dyskobolka ŁKS Genowefa Kobielska, ósma w Amsterdamie w 1928 roku”.

(gk)

Od redakcji

Chiny to jedna z największych i najszybciej rozwijających się gospodarek świata. Jak prognozuje firma McKinsey, do 2022 roku 75 procent mieszkańców chińskich miast będzie zarabiał od 9 do 34 tys. dolarów rocznie. Ta nowa klasa średnia to 300 milionów potencjalnych konsumentów, otwartych na zachodni styl życia, którzy wraz z rosnącą zasobnością portfeli coraz chętniej sięgają po zagraniczne produkty, będące dla nich synonimem luksusu. O ten bogaty rynek już trwa walka zagranicznych producentów, zgodnie z prostą i celną maksymą: „zaniedbasz, to stracisz”, sformułowaną przez chińskiego filozofa Konfucjusza na przełomie piątego i szóstego wieku przed naszą erą.

Firmy spożywcze z regionu łódzkiego też walczą o chiński rynek. Sprzyja im moda na eko- i biożywność, w produkcji której specjalizuje się wielu przedsiębiorców z województwa łódzkiego. Mleko „Łowickie” jest na chińskim rynku obecne od kilku lat jako towar z wyższej półki, zdrowy i najwyższej jakości, kupowany głównie dla małych dzieci. Polskie jabłka stanowią markę samą w sobie. Teraz spółka Bialski Owoc, grupa producencka z powiatu rawskiego, chce je eksportować do Państwa Środka. Ekspansja na dalekowschodni rynek marzy się też rodzinnej firmie Solograno z Dobronia, wytwórcy zbożowych produktów śniadaniowych.

Konfucjańską zasadę znają i praktykują władze samorządowe województwa łódzkiego, które z powodzeniem od kilku lat współpracują z prowincją Syczuan i jej 14-milionową stolicą Chengdu. Od 2016 roku ta chińska prowincja jest strategicznym partnerem województwa łódzkiego.

Ponieważ bezpośrednie kontakty są warunkiem relacji biznesowych w Chinach, stąd stała już właściwie nasza obecność w stolicy tej chińskiej prowincji i wyjątkowa „moda na Łódzkie” w Syczuanie. Co ciekawe, od niedawna na jednym z uniwersytetów w Chengdu można nawet studiować polonistykę.

Anna Szymanek-Jużwin

Rysunek miesiąca



Spis treści

- | | | | |
|----|--------------------------------------------------------------------------------------|----|------------------------------------------------------|
| 2 | Temat numeru
Łódzkie zdobywa Syczuan | 12 | Rok Reymonta
Drzewa Reymonta |
| 4 | Drogi do niepodległości
Tragiczne pole bitwy nad Rawką | 14 | Z prac zarządu |
| 6 | Gospodarka
Jubileuszowe forum | 16 | Region
Pajęczańskie cuda |
| 7 | Wywiad miesiąca
Postęp jest ogromny | 18 | Znani, a jednak...
Polski Rambo pochodził z Łodzi |
| 8 | Prezentacje
Stąd wyruszały legiony | 20 | Pamięć
Miejsce dla bohatera
Polacy, do broni! |
| 9 | Samorząd
Sejmik przyznał nagrody w dziedzinie kultury | 22 | Kultura |
| 10 | Z prac sejmiku
Sejmik walczy ze smogiem
Prestiżowe stanowisko dla Marka Mazura | 23 | Komiks |
| | | 24 | Prawo
Potyczki z Temidą |



Wydawnictwo: Województwo Łódzkie, **adres redakcji:** Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, 90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8, pok. 1221, tel. 42 663 34 77, 663 35 03, ziemia.lodzka@lodzkie.pl, **rada programowa:** przewodnicząca Anna Rabięga, sekretarz Andrzej Chowis, członek rady Iwona Koperska, **redaktor naczelny:** Włodzimierz Mieczkowski, **sekretarz redakcji:** Anna Szymanek-Jużwin. Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania. **Opracowanie graficzne:** Mateusz Kapciak, **skład i druk:** Oficyna Wydawniczo-Reklamowa Sagalara Łódź **Zdjęcia:** Marian Zubrzycki/AZ, arch. Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. **Nakład:** 8 000 egz. ISSN 1640-9337, **nasza okładka:** polski pawilon na prestiżowej Chunxi Road w mieście Chengdu.

Łódzkie zdobywa Syczuan

Na przełomie października i listopada województwo łódzkie aktywnie promowało się w Chinach. Prawdziwa feta towarzyszyła otwarciu stoiska promocyjnego naszego województwa przy Chunxi Road, reprezentacyjnej ulicy handlowej w mieście Chengdu w prowincji Syczuan.



Dzięki projektowi „Łódzkie w Chinach”, zainicjowanemu przez marszałka województwa łódzkiego Witolda Stępnia, mali i średni przedsiębiorcy z regionu mogą skorzystać biznesowo z doskonałych relacji łączących nasze województwo i prowincję Syczuan.

Od 3 do 6 listopada łódzcy przedsiębiorcy uczestniczyli w misji gospodarczej w stolicy prowincji Chengdu, gdzie na spotkaniach szukali partnerów biznesowych z Państwa Środka.

- Dlaczego Chiny? Odpowiedź jest bardzo prosta: to ponad 300 tysięcy milionerów, 300 milionów osób określanych jako klasa średnia, potencjalnie bardzo duży rynek, na którym warto być – mówił przed wyjazdem do Chin Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego. – Łódzkie ma swoje „pięć minut”. Jedwabny szlak, który połączył Syczuan z naszym województwem, otwiera nowe możliwości rozwoju dla lokalnego biznesu. Nasze produkty, m.in. z branży spożywczej, są coraz chętniej wybierane przez Chińczyków. Dlatego też, w porozumieniu z naszym partnerem Amber Global Consulting, opracowaliśmy cykl szkoleń i misje gospodarcze, które – mamy nadzieję – pomogą przyspieszyć ekspansję małych i średnich firm w Chinach. To spora dawka praktycznej, trudnej do zdobycia gdzie indziej wiedzy – dodał marszałek.

3 listopada w ramach inauguracji misji gospodarczej marszałek Witold Stępień oraz przedstawiciele prowincji Syczuan i miasta Chengdu otworzyli łódzki pawilon na prestiżowej Chunxi Road, głównej ulicy handlowej miasta. Pawilon, stylizowany na kontener kolejowy, symbolizował pociąg, który połączył nasze regiony i rozpoczął łódzko-chińską współpracę.

W pawilonie swoje produkty prezentowały łódzkie firmy spożywcze. Jabłka, utożsamiane z Polską, promował Biały Owoc. Soligrano to firma o innowacyjnym podejściu do produkcji żywności. Rynek chiński zamierza podbić szerokim asortymentem płatków śniadaniowych. Vitamizu wychodzi naprzeciw trendom, oferując mieszkańcom Chengdu napoje i wody funkcyjne na bazie naturalnych soków owocowych. Concept Sport to firma o szerokim zakresie działania, która po wielu latach współpracy z partnerami chińskimi zdecydowała się na eksport miodu do Chin.

W ramach misji gospodarczej od 3 do 6 listopada odbył się w Chengdu festiwal łódzkiej kuchni i kultury, podczas którego mieszkańcy Chengdu mogli spróbować żywności produkowanej w naszym regionie, a także obcować z naszą regionalną kulturą, muzyką i tradycją. Łódzki festiwal stanowił część festiwalu kultury polskiej, organizowanego w tym czasie w Chengdu przez Konsulat Generalny RP.



Misja została zorganizowana wzorowo i pozwoliła spojrzeć z innej perspektywy na możliwości, jakie daje rynek chiński polskim przedsiębiorcom.

Wcześniej, od 23 do 28 października, przedstawiciele przedsiębiorstw innowacyjnych z regionu wzięli udział w XII edycji Forum Biznesu i Współpracy Technologicznej UE-Chiny w Chengdu. Była to okazja do wymiany informacji w dziedzinie inwestycji, handlu oraz technologii oraz platforma współpracy pomiędzy firmami z krajów Unii Europejskiej oraz Chin. W forum uczestniczyli przedstawiciele firm: Lentimax Lenticular Company, Neutrica, Celther Polska, UpToYou i Terra Hexen.

Robert Fintak, prezes Terra Hexen, firmy oferującej SafeSky, czyli polski system antydronowy, chwalił sens organizowania podobnych przedsięwzięć. – Misja została zorganizowana wzorowo i pozwoliła spojrzeć z innej perspektywy na możliwości, jakie daje rynek chiński polskim przedsiębiorcom. Udział w forum oraz spotkania z biznesem i lokalną administracją uzmysłowiły mi, jak trzeba być perfekcyjnie przygotowanym do ekspansji, czy choćby otwarcia biura handlowego w Chinach. Tu nie wolno pozostawić nic przypadkowi. Chińczycy poszukują kontrahentów wiarygodnych i doskonale przygotowanych, którzy będą zdeterminowani do wejścia na ich konkurencyjny rynek. Nic nie pozostawiają przypadkowi. Bez wsparcia województwa łódzkiego nie zdobylibyśmy tej wiedzy i doświadczeń. – mówił Robert Fintak, prezes Terra Hexen.

W podobnym tonie wypowiadał się Sylwester Piaskowski, prezes Celther Polska Sp. z o.o. – Sposób przygotowania misji pozwolił nie tylko na

nawiązanie kontaktów z potencjalnymi klientami, ale także na poznanie specyfiki rynku oraz zasad jego funkcjonowania. Prowadzone są obiecujące rozmowy, dotyczące wprowadzenia najnowszego produktu naszej firmy na rynek chiński i pozyskania nowych produktów na rynek krajowy

Chengdu należy do najszybciej rozwijających się miast w Chinach, jest „stolicą” Chin zachodnich. Samo miasto ma 14 milionów mieszkańców, zaś prowincja Syczuan – 90 mln. Region ten jest strategicznym partnerem województwa łódzkiego. Oba obszary łączą bliskie i silne więzi. Od 2013 r. funkcjonuje regularne połączenie kolejowe pomiędzy Chengdu i Łodzią. Od 2014 r. w Chengdu działa przedstawicielstwo województwa, zaś od 2016 r. oba regiony podpisały porozumienie o współpracy. Wynikiem działań władz województwa jest wyjątkowa „moda na Łódzkie” w Syczuanie. Już na dwóch uniwersytetach funkcjonują kierunki polonistyczne, wszystkie ważniejsze uczelnie zamierzają współpracować z ośrodkami akademickimi w Łodzi. Również wśród przedsiębiorców chińskich istnieje świadomość łódzkiej marki oraz wola wzajemnej współpracy. Co ważne, działania te mają poparcie chińskich władz regionalnych i centralnych.

Misje okazały się sukcesem nie tylko władz regionalnych, ale przede wszystkim przedsiębiorców, którzy po-



przez swoją determinację i doskonałe produkty są wizytówką Łódzkiego.

– Chiny to przede wszystkim skłania przedsięwzięć i ogromny, coraz bogatszy rynek. Koniecznie trzeba o tym pamiętać, myśląc o robieniu tam biznesu. Dla wielu europejskich firm nawet niewielki jak na chińskie warunki kontrakt będzie naprawdę dużym zamówieniem. Pobyt w Chengdu miał za zadanie wstępny ocenę zainteresowania naszym rozwiązaniem i możliwości sprzedaży przy zakładanej stopie rentowności. Rozmowy wykazały zasadność rozwijania współpracy. Uzmysłowiły nam również, iż działanie na chińskim rynku jest powiązane z posiadaniem tam biura. Mamy nadzieję, że dzięki współpracy z Amber Consulting and EUPIC w przyszłym roku będzie to możliwe. Inicjatywa Urzędu Marszałkowskiego jest z naszego punktu widzenia bardzo celowa i czekamy na następne – podsumował wizytę w Chinach Paweł Tryzno, prezes Lentimax Lenticular Company.

Udział przedsiębiorców w przedsięwzięciach finansowany był w ramach projektu: „Promocja gospodarcza Województwa Łódzkiego poprzez organizację i udział w zagranicznych targach i misjach gospodarczych”, realizowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020.

11/11

1918 – 2018

Tragiczne pole bitwy nad Rawką



Jesienią 1914 r. na linii Rawki i Bzury armie rosyjska i niemiecka przeszły do wojny pozycyjnej. Towarzyszyły temu nasilony ostrzał artyleryjski, podkopy i minowanie stanowisk przeciwnika, krwawe ataki piechoty, pierwsze w tej wojnie użycie pocisków gazowych i pierwsze na froncie wschodnim użycie chloru. Dokładna liczba ofiar tych walk nie jest znana. Według niektórych źródeł podczas bitwy nad Rawką w latach 1914-1915 mogło zginąć nawet 70 tys. żołnierzy obu armii. Najnowsze badania archeologiczne każą przypuszczać, iż ofiar mogło być więcej, nawet sto tysięcy.

We wsi Budy Grabskie Niemcy zgromadzili największą w historii wojen baterię 600 armat, nieustannie ostrzeliwujących linię rosyjskie na przeciwnym brzegu rzeki. Zużycie amunicji było tak wielkie, że do jej dowozu zbudowano kolejkę wąskotorową z odległego ok. 7 km Bełchowa. Mimo nawały ognia i niedostatku wyposażenia strzelcy syberyjscy pod wodzą gen. Władimira Smirnowa, mistrza improwizacji, kamuflażu i wykorzystania terenu, wytrzymali.

Kryzys nad Rawką skłonił Niemców do sięgnięcia po nową broń. W styczniu 1915 r. w okolicy Borzymówki (pow. sochaczewski) użyli pocisków artyleryjskich wypełnionych bromkiem ksyliku, wywołującym łązawienie. Z powodu silnego mrozu (-20 °C) zupełnie nieskutecznie.

W maju 1915 r. w okolicach Bolimowa po raz pierwszy na froncie wschodnim użyto chloru. Inicjatorem i pomysłodawcą był prof. Fritz Haber (wielki patriota niemiecki pochodzenia żydowskiego, dyrektor Kajzerowskiego Instytutu Chemii w Berlinie, laureat Nagrody Nobla w 1919 r.). Na linii frontu od Tartaku (Bolimowskiego) po Suchą (pow.

sochaczewski) w okopach umieszczono 12 tys. butli ze sprężonym chlorem. 31 maja sprzyjający wiatr poniósł żółtozieloną chmurę ku pozycjom przeciwnika. Mimo że Rosjanie byli bezbronni wobec ataków gazowych, front nie został przełamany, a setki żołnierzy niemieckich, dla których wtargnięcie do okopów miało być jedynie „spacerkiem”, poległy w ogniu karabinów maszynowych. Według rosyjskich danych, zginęło wówczas od 1500 do 21 tys. żołnierzy. Dokładne liczby nigdy nie będą znane, bo w wojsku rosyjskim nie używano wówczas tzw. „nieśmiertelników”. Zabitych chowano w wielkim pośpiechu we wspólnych mogiłach, często nie spisując nawet nazwisk.

Drugi atak gazowy 12 czerwca 1915 r. pod Kozłowem Biskupim (pow. sochaczewski) nadzorował osobiście prof. Fritz Haber (według niektórych źródeł, nadzorował także atak majowy). Towarzyszył mu, przydzielony do ochrony, oficer wywiadu Max Wild. Haber, zachwycony skutecznością nowej broni, skrupulatnie lustrował pole bitwy, oglądał ofiary, opisywał ich stan i notował, z myślą o udoskonaleniu

swego wynalazku. Max Wild, zbulwersowany, miał powiedzieć: „Czy jest moralne zabijać ludzi w tak bestialski sposób?”. Profesor odparł: „Dziś, kiedy mamy cały świat przeciwko sobie, musimy odrzucić skrupuły moralne”. I dodał, że jego zamiarem było stworzenie broni „porażającej i przerażającej”.

O porażających i przerażających skutkach nowej broni przekonali się Niemcy podczas trzeciego ataku gazowego, 7 lipca 1915 r., gdy wiatr zmienił kierunek, powodując śmierć żołnierzy niemieckich, nieposiadających masek przeciwgazowych. Tę porażkę utajniono, grzebiąc żołnierzy na miejscu w bezimiennych zbiorowych mogiłach; rok później zwłoki zagazowanych przeniesiono na okoliczne cmentarze. Według różnych informacji mogło zginąć wówczas od 1200 do 12 tys. żołnierzy niemieckich. Wielu zmarło podczas transportu oraz w okolicznych szpitalach i zostało pochowanych na improwizowanych cmentarzach.

Wiedza o walkach nad Rawką jest stosunkowo uboga. W literaturze dotyczącej wielkiej wojny jest to temat marginalny, np. w 2-tomowym dziele „Wielka wojna”



■ Warta honorowa przy odrestaurowanym pomniku – Wólka Łąskiecka, zdj. S. Pytliński

autorstwa Jana Dąbrowskiego (księgarńia Trzaska, Evert i Michalski, 1937 r.) gdzie na ponad tysiącu stronach opisano różne starcia, bitwy, manewry, korespondencję między dowódcami, Rawce i atakom gazowym pod Bolimowem poświęcono zaledwie dwa zdania.

Również wśród mieszkańców tych terenów wiedza jest niewielka. Świadkowie wydarzeń już nie żyją, ich dzieci, dożywające teraz sędziwego wieku, niewiele zachowały w pamięci, jako że o wielkiej wojnie niechętnie mówiło się w domu. Rodzice nie chcieli opowiadać o okropnościach i przywoływać złych wspomnień. Materialne ślady zaciera czas. Linie okopów, działobitnie i resztki umocnień ziemnych są coraz mniej widoczne, znikają na skutek orki, uprawy ziemi i działań inwestycyjnych. Niszczącej cmentarze; naprawdę zadbane jest tylko jeden: Joachimów-Mogiły, kolejne dwa są zaniedbane (Humin, Bolimowska Wieś), większość zaś jest w rozpaczliwym stanie. Zagrożone erozją, zarastają drzewami i krzewami, niszczone są podczas robót drogowych i kolejowych. Pomału znikają z krajobrazu Puszczy Bolimowskiej i jej okolic, niektóre zniknęły już nawet z najnowszych map... Według naszych informacji, w strefie bolimowskiego parku powinno być ponad dwadzieścia nekropolii. Na mapie „Cmentarze I wojny światowej” z 31 maja 2010 r. („Moje mapy” – Google) widnieje tylko jednaście. Opiekę nad niektórymi sprawuje nieformalna grupa amatorów rekonstruktorów pod kierownictwem Jacka Słupskiego, odznaczonego w 2014 roku srebrnym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

O wielkiej wojnie na terenie ziem polskich wiemy niewiele i nie jest to temat obecny w polskiej literaturze czy kinematografii. Francuski pisarz André



■ Detal z cmentarza w Bolimowskiej Wsi, zdj. S. Pytliński

Malraux opisał w noweli „Lazare” (Łazarz) ataki gazowe w okolicy Bolimowa, zmieniając daty i używając abstrakcyjnych nazw geograficznych (np. Bolimów występuje tam jako Bolgako, a Rawka jako Vistule). Polska literatura beletrystyczna na ten temat jest uboga. Wielka wojna jest nam na ogół znana z powieści „Przygody dobrego wojaka Szwejka” Jarosława Haszka czy z filmu „CK dezertery”, gdzie ukazywana jest jako „przygoda” niefrasobliwych żołnierzy, płatających figle niedorozwiniętym umysłowo oficerom.

Istnieje duże podobieństwo pola bitwy nad Rawką do innego, równie tragicznego pola bitwy, w rejonie rzeczki Leperlee w zachodniej Flandrii. Tam właśnie 22 kwietnia 1915 r. Niemcy podczas tzw. II bitwy pod Ypres użyli po raz pierwszy chloru, wypuszczając z 5730 butli (pod Bolimowem użyto 12 tysięcy butli). Doprowadziło to do załamania frontu na długości 8 km.

Społeczeństwa Francji, Belgii i Niemiec pielęgnują pamięć o tamtych wypadkach. Wielka wojna i walki pod

Ypres są obecne w sztuce i kulturze narodów niegdyś ze sobą walczących, a dziś czczących pamięć poległych. Cmentarze, nie tylko we Flandrii, są utrzymane w stanie, którego ze stanem cmentarzy z okolic Bolimowa porównać nie można. Zadbane, pielęgnowane, służą utrwalaniu pamięci i identyfikacji z przeszłością, przeciwdziałają zapomnieniu. Są odwiedzane nie tylko przez krewnych poległych żołnierzy, ale także przez młodzież szkolną w ramach nauki i praktyki (prace związane z utrzymaniem nekropolii).

27 czerwca 2014 „W belgijskim Ypres unijni przywódcy wzięli udział w uroczystości z okazji setnej rocznicy wybuchu I wojny światowej. Zgromadzili się przy bramie Menin, miejscu pamięci przy głównej drodze, którą żołnierze wyruszyli na front. By uczcić tę rocznicę, Unia Europejska podarowała miastu symboliczną „Ławkę Pokoju”. Przy kolacji przywódcy dyskutowali na temat strategicznego programu dla Unii Europejskiej na kolejne lata” (internet, komunikat Rady Europy).

W setną rocznicę wybuchu wielkiej wojny nad Rawką nie odbyły się żadne uroczystości, żaden polityk ani mąż stanu nie pokazał się, żeby pochylić czoło nad tragicznym polem bitwy. Rada Europy niczego nie ufundowała. Jedynym wydarzeniem nawiązującym do tragicznej historii był konkurs oraz cykl autorskich wykładów i warsztatów dr Anny Zalewskiej (PAN) „Archeologia pierwszej wojny światowej jako antidotum na zapomnienie i wandalizm. Ku przyrodzonym lekcjom historii pierwszej wojny światowej (1914-2014)”. Zadanie to realizowane było jedynie na terenie gminy Bolimów.

W oddziale terenowym Bolimowskiego Parku Krajobrazowego powstał projekt „Zapomniane pole bitwy nad Rawką”, który zakłada m.in.: ochronę miejsc pamięci narodowej i przywrócenie pamięci o udziale Polaków w wielkiej wojnie na ziemiach polskich oraz przeciwdziałanie zacieraaniu śladów historycznych i zanikaniu pola bitwy nad Rawką. Planowane jest również utworzenie parku kulturowego wraz z muzeum pola bitwy nad Rawką w Bolimowie oraz uzyskanie wpisu na krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Projekt wspiera Rada Gminy Bolimów, która w październiku 2015 roku podjęła uchwałę o jego realizacji.

Jubileuszowe forum

3 tysiące gości, kilkadziesiąt spotkań, paneli, wykładów. A przede wszystkim biznes, rozmowy, interesy. Samorząd województwa łódzkiego po raz 10. zorganizował Europejskie Forum Gospodarcze.

Przez dwa dni Łódź była stolicą przedsiębiorczości. Jak przystało na jubileuszową edycję, wydarzenie miało wyjątkowy charakter. W tym roku gościem specjalnym był Günter Verheugen, były komisarz do spraw rozszerzenia Unii Europejskiej, pełniący tę funkcję w czasie, kiedy do wspólnoty wstępowała Polska.

Günter Verheugen już na konferencji prasowej otwierającej forum zaznaczył, że cały czas bardzo liczy na Polskę, że będzie ważnym elementem Unii, wręcz jej kołem zamachowym. W sesji inauguracyjnej, której główną tematyką była przyszłość Unii Europejskiej oraz przyszłość Polski w UE, oprócz Güntera Verheugena wzięli udział m.in.: marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień; Włodzimierz Cimoszewicz, premier rządu RP w latach 1996-1997, Henryka Bochniarz, prezydent Konfederacji Lewiatan, i Cezary Kocik, wiceprezes mBanku.

Ale forum to nie tylko panele i sesje, ale i spotkania networkingowe dla przedstawicieli firm z regionu i kraju. Ważne było spotkanie rozpoczynające kongres, zatytułowane „Etyka – konieczny element czy pusty frazes?”. Udział w nim wzięli m.in. red. Jarosław Kuźniar z Onetu, prof. Andrzej Blikle, cukiernik, matematyk i doradca biznesowy, oraz dr Robert Sroka z Akademii im. Leona Koźmińskiego w Warszawie, autor opracowań na temat etyki w biznesie. Otwierając panel, marszałek zachęcał do zgłębienia tematu, bo, jak mówił, etyka w biznesie to konieczność i można się tylko zastanawiać, jak szeroko potraktować temat, a jednocześnie dbać, by etyka z biznesem stanowiła nierozłączny tandem.

Wieczorem, pierwszego dnia forum, w hotelu hotelu Andel's odbyła się uroczysta gala, na której marszałek Witold Stępień uhonorował laureatów tegorocznej edycji Nagrody Gospodarczej Województwa Łódzkiego „Mocni



w biznesie 2017”. Konkurs od lat promuje firmy konsekwentnie budujące pozytywny wizerunek województwa łódzkiego. Laureatami w poszczególnych kategoriach zostały: ■ innowacyjny produkt łódzkiego, nagroda publiczności: P.P.H.U. „Corin” B. i M. Hanczka sp. j., produkt: biustonosz idealny – Virginia 17871; ■ dynamika eksportu: Fasada System s.c.; ■ start-up: Tap to Speak sp. z o.o.; ■ unijny projekt z potencjałem: Zakład Mechaniki Maszyn Bukpol Łagodziński sp. j.; tytuł projektu: Nowoczesna technologia tłumienia drgań głowicy wierzącej; ■ aktywny przedsiębiorca: BSH Sprzęt Gospodarstwa Domowego sp. z o.o.; ■ Nagroda Specjalna Marszałka Województwa Łódzkiego: Agrecol Sp. z o.o. Organizatorami tegorocznej edycji Nagrody Gospodarczej Województwa Łódzkiego „Mocni w biznesie 2017” były: Województwo Łódzkie; Departament ds. Przedsiębiorczości i Departament Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Centrum Obsługi Przedsiębiorcy.

Drugiego dnia forum najważniejsza okazała się zapowiedź wspólnego projektu zdrowotnego Województwa Łódzkiego i Narodowego Centrum Badań i Rozwoju o wartości 100 mln złotych „Łódzkie w dobrym zdrowiu”. Marsza-

łek Witold Stępień i prof. Maciej Choroński, dyrektor NCBiR, zapowiedzieli, że obie instytucje przeznaczą na realizację po 50 mln zł. Dzięki temu przez najbliższych 10 lat firmy i instytucje prowadzące badania nad zdrowym stylem życia i wprowadzające te pomysły w życie będą mogły czerpać z tej puli na realizację swoich zamierzeń.

Tego samego dnia uczestnicy forum mogli wziąć udział w kilkunastu sesjach panelowych. O uwarunkowaniach i perspektywach rozwoju polskiej gospodarki rozmawiali z prof. Grzegorzem Kołodką. Dyskutowano też o praktycznym kształceniu informatycznym oraz nowej edukacji menedżerskiej w dobie czwartej rewolucji przemysłowej. Ciekawa debata toczyła się m.in. o sporcie jako narzędziu do prezentacji długofalowej strategii firmy. W panelu moderowanym przez Artura Partykę pt. „Biznes i sport – dwie bramki, jeden cel” uczestniczyli m.in. Czesław Lang, dyrektor Tour de Pologne, oraz Wojciech Strzałkowski, przewodniczący rady nadzorczej Jagiellonii Białostok S.A.

Forum zakończyła debata o wyzwaniach ery fintech. Przedstawiciele świata finansów próbowali odpowiedzieć na pytania o przyszłość sektora bankowego w świetle nowinek technologicznych.

Postęp jest ogromny

Rozmowa z prof. dr. hab. n. med. Radzisławem Kordkiem, rektorem Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Pod koniec listopada otwarte zostanie Centrum Symulacji Medycznych Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Jakie znaczenie ma ta inwestycja dla uczelni?

To jedno z naszych flagowych przedsięwzięć. Już w najbliższych tygodniach studenci Wydziału Lekarskiego i ratownictwa medycznego będą mogli uczyć się w warunkach zbliżonych do rzeczywistych technik medycznych. Centrum wyposażone zostało w nowoczesne symulatory, fantomy, które mogą naśladować określone sytuacje kliniczne, związane chociażby z bezpośrednim zagrożeniem życia. W skład centrum wejdą szpitalny oddział ratunkowy, sala intensywnej terapii, sala operacyjna, porodowa i położnicza. Wyposażenie centrum w symulatory kosztowało 30 mln złotych i zostało sfinansowane przez Ministerstwo Zdrowia.

19 września podczas Narodowego Kongresu Nauki w Krakowie minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin przedstawił projekt nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. Trwają konsultacje ze środowiskiem akademickim. Czy ustawa ma szansę stać się prawdziwą konstytucją dla nauki, jak ją nazywa wicepremier?

Zaproponowane zmiany dotyczą wielu obszarów działania wyższych uczelni i dlatego nazywane są często „konstytucją dla nauki”. Projekt wymaga jeszcze dyskusji i analiz, ale, co ważne, wskazuje kierunek zmian i wizję działania na najbliższe lata. Wśród propozycji, które moim zdaniem są najważniejsze, jest pomysł pakietowego finansowania uczelni. Teraz mamy system celowych dotacji. Jesteśmy finansowani z kilkunastu źródeł: z innego źródła finansowana jest dydaktyka, z innego pomoc społeczna dla studentów, a jeszcze z innego stypendia czy remonty. Pomysł jest taki, żeby była to jedna dotacja, którą uczelnie będą gospodarowały. Na pewno takie rozwiązanie byłoby korzystne i ułatwiło zarządzanie. Druga ważna propozycja dotyczy studiów doktoranckich i z mojego punktu widzenia jest kluczowa. Nowy model kształcenia doktorantów ma nas przybliżyć do zachodniego modelu PhD. Powstaną szkoły doktoranckie, które mają zapewnić wysoki poziom i elitarność kształcenia.

Rząd i samorząd akcentują szybszy rozwój państwa: ośrodki naukowe, nowatorskie rozwiązania technologiczne i organizacyjne, słowem innowacyjność. Jakimi osiągnięciami w tej dziedzinie może pochwalić się Uniwersytet Medyczny w Łodzi?

Większość tego, co się dzisiaj dzieje w dziedzinie innowacyjności w medycynie, polega na drobnych uproszczeniach. Przykładowo, sondę dosercową, którą kupuje się na Zachodzie za 5 tys. euro, można zrobić w Polsce za 500 euro. I to jest to, na czym staramy się koncentrować, czyli osiągać choćby nawet nieduże postępy. Innowacyjność, polegająca na wdrażaniu nowych metod leczenia, nowych leków, następuje wówczas non stop. Żyjemy w zmieniającej się nieustannie rzeczywistości i postęp, chociażby w rozwoju leków biologicznych, jest ogromny. Nasi naukowcy biorą udział w badaniach klinicznych wielu leków. Ale my nie jesteśmy tylko po to, żeby wymyślać, ale przede wszystkim umożliwić mieszkańcom regionu łódzkiego dostęp do najnowszych rozwiązań w medycynie. Jesteśmy pasem transmisyjnym nowoczesnych technologii. I myślę, że właśnie to jest dla mieszkańców kluczowe i stanowi jedną z podstawowych funkcji naszej uczelni.

Jeżeli mówimy o społecznym zaangażowaniu uczelni, jak ocenia pan stan zdrowia mieszkańców naszego regionu?

Mamy niekorzystną strukturę demograficzną. W województwie łódzkim notujemy niski wskaźnik udziału ludności w wieku do lat 14 i wysoki udział ludności powyżej 65. roku życia. Tak więc potrzeba publicznej opieki społecznej i zdrowotnej rosną. W wielu dziedzinach widać poprawę, ale o problemie starzejącego się społeczeństwa musimy rozmawiać. Nasza uczelnia włącza się do tej debaty, chociażby poprzez współpracę w ramach klastra „Żyjmy dłużej”, w którym działają między innymi: Uniwersytet Łódzki, Politechnika Łódzka, Instytut Medycyny Pracy, Instytut Ogrodnictwa w Skierniewicach. Powinniśmy oswajać się z myślą, że kiedyś i my będziemy starzy. Od naszego obecnego stylu życia w dużej mierze będzie zależała nasza starość. Ważne jest również, by zwrócić uwagę na otoczenie: gdzie jest sklep, przychodnia zdrowia, czy



w bloku jest winda. Myślę, że demografia i problemy z nią związane będą wyzwaniem, z którym jako region musimy się w niedalekiej przyszłości zmierzyć.

Rozpoczynając w kwietniu 2016 roku swoją kadencję podkreślał pan, że równie ważne jak inwestycje jest dbanie o dydaktykę, poprawę warunków nauczania i efekty...

Proces dydaktyczny wymaga wielu działań, również w sferze inwestycji, ale to dydaktyka jest najważniejsza. A zależy ona w największej mierze od nauczających i atmosfery na uczelni. Przykładamy ogromną wagę do tego, jak się studentów uczy i egzaminuje. Od kilku lat nauczyciele akademicki są anonimowo oceniani przez studentów. Kilka razy w roku analizujemy wyniki tych ankiet. Najlepszym probierzem poziomu nauczania są wyniki lekarskiego egzaminu końcowego. W tym roku nasz Wydział Lekarski był na drugim miejscu w Polsce.

Optymistycznym zakończeniem rozmowy byłaby na pewno informacja o zakończeniu budowy Centrum Kliniczno-Dydaktycznego, na które czekają przecież nie tylko studenci, ale i mieszkańcy naszego regionu...

Wieści z Warszawy są dobre. Jest duże prawdopodobieństwo, że w najbliższym czasie Rada Ministrów przyjmie program dofinansowania zakończenia budowy Centrum Kliniczno-Dydaktycznego wraz z Akademiem Medycznym Ośrodkiem Onkologicznym. Mamy program zakończenia tej inwestycji do 2023 roku kosztem 474 milionów złotych. O CKD nie myślimy tylko jako o szpitalu, ale kampusie uniwersyteckim wraz z jednostkami badawczymi nauk podstawowych. Chcielibyśmy, żeby ta inwestycja dała impuls rozwojowy całemu regionowi.



Stąd wyruszały legiony

Do gminy Rozprza turystów przyciąga głównie zalew w Cieszanowicach. Ta prężnie rozwijająca się gmina oferuje również sporo atrakcji historycznych.

■ Zalew w Mierzynie



■ Milejów - kościół neogotycki



■ Rozprza - nowe przedszkole



■ Centrum Rozprza

Od lat do priorytetów rozwoju władze gminy zaliczają rozbudowę i modernizację infrastruktury drogowej. Inwestycje w gminie Rozprza w ostatnich latach dotyczyły poprawy bezpieczeństwa i komfortu podróżowania. Oprócz budowy dróg w Mierzynie, Janówce, ulic Słonecznej i Lipowej w Milejowie, w ostatnim czasie wykonano m.in. przebudowę drogi gminnej w miejscowościach Bazar oraz Rajska Mała. Modernizując drogi, miejscowe władze współpracują z władzami powiatu piotrkowskiego oraz sąsiednimi gminami. Owocem są modernizacje dróg: Jeżów – Rozprza – Lubień – Bilska Wola oraz Milejów – Lubień. W październiku dokonano odbioru budowy pierwszego odcinka ul. Leśnej w Rozprze. Jedną z najważniejszych inwestycji drogowych była niewątpliwie modernizacja Rynku Piastowskiego w Rozprze. W najbliższym czasie na terenie gminy planowane są kolejne inwestycje. Dużą wagę przywiązuje się do utworzenia w okolicy Niechcic na obszarze 200 ha podstrefy Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, co umożliwi pozyskiwanie inwestorów, a tym samym tworzenie nowych miejsc pracy. Pozostałe planowane inwestycje to: budowa nowego przedszkola w Niechcicach, budowa i remonty dróg oraz chodników, a także termomodernizacja szkół podstawowych na terenie gminy oraz rozbudowa infrastruktury, zwłaszcza sieci kanalizacyjnej, ciągów pieszych i rowerowych oraz oświetlenia energooszczędnego.

– Planując inwestycję, za każdym razem staramy się uzyskać na ten cel dofinansowanie ze źródeł krajowych, czy też z budżetu Unii Europejskiej. Najważniejszymi inwestycjami, jakimi możemy się pochwalić w ostatnich 3 latach, na które udało się zdobyć środki europejskie, były niewątpliwie adaptacja budynku handlowo-usługowego na Gminne Centrum Kultury w Rozprze, termomodernizacja budynku Szkoły Podstawowej w Rozprze i budynku Szkoły Podstawowej w Milejowie, czy budowa ulic Słonecznej i Lipowej w Milejowie. W ramach

tego ostatniego zadania wybudowaliśmy kanalizację deszczową z przepustami oraz jezdnie o nawierzchni z betonu asfaltowego wraz z chodnikami – mówi wójt gminy Janusz Jędrzejczyk.

Gminę Rozprza na tle innych wyróżnia aktywność gminnej społeczności. Na terenie działa aż 21 kół gospodyń wiejskich oraz 15 jednostek ochotniczych straży pożarnych. Prężnie działają kluby sportowe: piłkarskie oraz siatkarski. Klub UKS Rozprza zrzesza ponad 200 dzieci, grających w piłkę nożną. Łącznie działa aż 7 klubów sportowych. Szczególnie aktywne są orkiestry, koncertujące nie tylko po całej Polsce, ale również poza granicami kraju, m.in. na Węgrzech czy Litwie.

Największą atrakcją turystyczną jest zalew Cieszanowice o powierzchni 217 ha, leżący na terenie trzech gmin, w tym gminy Rozprza. Jest to popularne w powiecie piotrkowskim miejsce rekreacji i wypoczynku. Odwiedzając gminę, zobaczyć warto również dwór i park dworski oraz kościół rzymskokatolicki pw. Opieki św. Józefa w Milejowie, kościół pw. św. Mikołaja w Mierzynie, a także pałac i park pałacowy w Niechcicach.

– Bardzo ciekawa jest historia naszej gminy, zwłaszcza miejscowości Rozprza. Należy ona do najstarszych osad w Polsce. Pierwsze wzmianki o Rozprze pochodzą z 1065 roku – opowiada wójt.

Historia Rozprza zaczęła się jednak znacznie wcześniej. Świadczą o tym cmentarzyska pogańskie oraz resztki starego grodziska, odkryte pod wsią Łochyńsko. Podczas I wojny światowej Rozprza weszła w skład strefy okupacyjnej austriackiej, guberni piotrkowskiej. W tym czasie z historią Rozprza związany jest okres powstania Legionów Polskich. To właśnie w Rozprze w roku 1915 tworzyły się 4 i 6 Pułk Piechoty Legionów Polskich, które weszły w skład III Brygady. Jako ciekawostkę można dodać, że właścicielem ponadstuhektarowego majątku w Rozprze był swego czasu Ignacy Paderewski.

Sejmik przyznał nagrody w dziedzinie kultury



Podmioty z całego regionu, zespoły muzyczne, orkiestry dęte, artyści i animatorzy kultury po raz drugi otrzymali nagrody Sejmiku Województwa Łódzkiego w dziedzinie kultury. Uroczysta gala odbyła się w Łódzkim Domu Kultury.

Nagroda Sejmiku Województwa Łódzkiego w dziedzinie kultury to prestiżowe wyróżnienie, przyznawane za szczególne osiągnięcia w zakresie twórczości artystycznej oraz upowszechniania i ochrony dóbr kultury. Wyróżnienia wręczali Marek Mazur, przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego, oraz Witold Stępień, marszałek województwa. Pula nagród wyniosła w tym roku 150 tys. zł.

Intencją Marka Mazura, który jest pomysłodawcą utworzenia nagrody, była potrzeba uhonorowania twórców, artystów, wydarzeń oraz projektów kulturalnych, wnoszących w sposób wyjątkowy wkład w rozwój kultury województwa łódzkiego, promujących region w Polsce i poza jej granicami oraz przyczyniających się do dynamizowania życia kulturalnego i kształtowania tożsamości regionalnej. Nagroda ma charakter finansowy, dla osoby fizycznej wynosi nie więcej niż 10 tys. zł brutto, zaś dla osób prawnych bądź jednostek nieposiadających osobowości prawnej oraz innych podmiotów prowadzących działalność kulturalną nie więcej niż 20 tys. zł brutto.

W pierwszej edycji nagrody w 2016 roku na ten cel zostało przeznaczonych 100 tys. zł, natomiast w tym roku było o 50 tys. zł więcej.

Uroczystą galę w Łódzkim Domu Kultury poprowadziła Monika Matusiewicz, zastępca dyrektora ŁDK. Wzięło w niej udział ponad 180 gości z całego regionu. Nagrody otrzymały 32 podmioty, wniosków było natomiast dwa razy więcej. Nagrodzono m.in. Andrzeja Kobalczyka, twórcę unikatowego w skali kraju Skansenu Rzeki Pilicy w Tomaszowie Mazowieckim, znakomity, wielokrotnie wyróżniany zespół Drużyna Wawrzyna, Amatorski Zespół Regionalny im. Władysława Reymonta, jeden z najstarszych tego typu w Polsce, zasłużone orkiestry dęte, grupy folklorystyczne, towarzystwa krzewiące kulturę i dbające o dziedzictwo historyczne, a przede wszystkim twórców i artystów ludowych, bez których działalności region łódzki byłby uboższy kulturalnie.

Każdy z nagrodzonych otrzymał specjalnie przygotowany czek, list gratulacyjny oraz bukiet kwiatów. Goście gali ze specjalnej prezentacji multimedialnej mogli dowiedzieć się o twórczości i zasługach laureatów. Nie zabrakło fanfar, gratulacji, czytania poezji i gromkiego „sto lat”. Nagrodzeni podkreślali wagę nie tylko wsparcia finansowego, ale docenienia ich pracy w tak spektakularny sposób. Galę uświetnił występ Zespołu Pieśni i Tańca Gorkowice oraz koncert zespołu Drużyna Wawrzyna.

Lista nagrodzonych:

1. Orkiestra Dęta w Dobroniu
2. Zespół Pieśni Ludowej z Dębiny
3. Zespół Folklorystyczny „Jacy Tacy Moszczeniacy”
4. Michał Adam Pająk
5. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej
6. Amatorski Zespół Regionalny im. W. S. Reymonta
7. Kapela Podwórkowa z Brzeżna
8. Orkiestra Dęta OSP w Makowie
9. Zespół Folklorystyczny „Grabiczanie”
10. Zespół Pieśni Ludowej „Kiernożanie”
11. Wacław Zabłocki
12. Waldemar Józwiak
13. Polskie Stowarzyszenie Miłośników Kolei
14. Orkiestra Dęta OSP Kwiatkowice
15. Władysław Obarzanek
16. Tadeusz Zawadowski
17. Zespół Pieśni i Tańca Gorkowice
18. Orkiestra Dęta Naramice
19. Marianna Śmiechowska
20. Orkiestra Dęta OSP Spycimierz
21. Orkiestra Dęta w Żelechlinku
22. Magdalena Kapuścińska
23. OSP Orkiestra Dęta Biała Rawska
24. Zespół Folklorystyczny „Smardzewianie”
25. Henryka Witalewska
26. Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie”
27. Orkiestra Dęta w Rzgowie
28. Helena Miazek
29. Andrzej Kobalczyk
30. Klub Sportowy „Aster”
31. Zespół Drużyna Wawrzyna
32. Zespół Ludowy „Wspomnienie”



Sejmik walczy ze smogiem

Województwo łódzkie jako czwarte w kraju ma uchwałę antysmogową. Radni podczas październikowej sesji sejmiku wprowadzili specjalne ograniczenia w zakresie eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw. Pierwsze regulacje zaczną obowiązywać od 1 maja 2018 r.

Tak zwana uchwała antysmogowa to jeden z najbardziej oczekiwanych dokumentów, którymi zajmował się w ostatnich latach Sejmik Województwa Łódzkiego. Stan powietrza w naszym regionie w sezonie grzewczym gwałtownie się pogarsza, a mieszkańcy wielu miejscowości narzekają na uciążliwy smog. Nad specjalnymi rozwiązaniami, które mają w perspektywie polepszyć jakość powietrza w województwie łódzkim, od kilku miesięcy pracował specjalny zespół, w skład którego wchodził radni sejmiku, samorządowcy, urzędnicy, społecznicy i eksperci. Punkt po punkcie wypracowywano rozwiązania, które ostatecznie zarząd województwa przedłożył sejmikowi. Już podczas sesji radni klubu PSL, biorąc pod uwagę głos społeczników, przede wszystkim z Łódzkiego Alarmu Smogowego, wprowadzili do dokumentu poprawki, które skracają okres przejściowy eksploatacji najbardziej anachronicznych palenisk. W rezultacie Sejmik Województwa Łódzkiego przyjął bez głosu sprzeciwu nową uchwałę antysmogową, która zacznie obowiązywać od 1 maja przyszłego roku.

Uchwała wprowadza stopniowe ograniczenia w używaniu w domach pieców i paliw niskiej jakości. Od początku jej obowiązywania w województwie łódzkim nie będzie można spalać



np. miału węglowego, z wyjątkiem wysokoenergetycznego, wilgotnego drewna, węgla brunatnego czy odpadów węglowych. Przepisy regulują także dopuszczalny udział najgorszej jakości substancji palnej. Węgiel kamienny o ziarnach poniżej 3 mm będzie mógł stanowić jedynie 15 proc. masy paliwa, z wyjątkiem paliw o wartości opałowej 24 MJ/kg i większej oraz o zawartości popiołu poniżej 12 proc. Zakazane też będą paliwa zawierające biomasa stałą o wilgotności powyżej 20 proc. Nowo montowane piece będą musiały spełniać unijne normy efektywności i emisji. Kotły klasy piątej, zainstalowane przed 1 maja 2018 r., mogą działać do czasu tzw. śmierci technicznej. Kotły tzw. pozaklasowe, czyli niespełniające żadnych norm, trzeba będzie wymienić do 1 stycznia 2023 r. Kominki i najbardziej archaiczne piece trzeba zdemontować do 1 stycznia 2025 r. lub wyposażać w filtry. To właśnie ten zapis wprowadzono do uchwały po poprawce klubu PSL (prezentował ją Dariusz Szpakowski); pierwotnie termin ten miał minąć w roku 2030. Przewodniczący Sejmiku Marek Mazur tłumaczył,

że okresy przejściowe mają dać szansę samorządom oraz zwykłym mieszkańcom na dostosowanie się do nowych przepisów. Niezbędne jest też wsparcie finansowe dla wszystkich, których nie stać na wymianę starych pieców.

Kolejnym zagadnieniem, ważnym z punktu widzenia mieszkańców regionu, było przyjęcie przez sejmik Kartę Seniora Województwa Łódzkiego. Z uzasadnienia tej uchwały można się było dowiedzieć, że efektem zachodzących w naszym regionie procesów demograficznych jest spadek liczby ludności oraz starzenie się społeczeństwa. Odnotowujemy ujemny przyrost naturalny i negatywne saldo migracji, a jednocześnie wydłuża się przeciętna długość życia. Wnioskodawcy zwracają więc uwagę, że w związku z postępującym procesem starzenia się mieszkańców regionu, konieczne staje się podjęcie działań, zapewniających godne starzenie się, poprzez poprawę jakości życia oraz stworzenie warunków do aktywności społecznej osób starszych. Samorząd województwa od dawna dostrzega problem starzejącej się populacji regionu i podejmuje działania, by

wspierać osoby starsze w ich codziennym życiu. Temu właśnie ma służyć Karta Seniora Województwa Łódzkiego. Dzięki tej inicjatywie seniorzy otrzymają specjalne zniżki w wielu instytucjach, przede wszystkim w jednostkach kultury, a także w firmach, które zechcą zostać partnerami tej akcji. Program ma charakter otwarty, tzn. wszyscy, którzy będą chcieli zostać jego partnerem, będą mogli to zrobić na każdym etapie funkcjonowania programu. Partnerzy otrzymają specjalne nalepki promujące Kartę Seniora, umieszczane w miejscach świadczenia usług. Co istotne, projekt działań na rzecz wsparcia osób starszych w województwie łódzkim (Karta Seniora) został skonsultowany z członkami Społecznej Rady Seniorów Województwa Łódzkiego, a więc zyskał akceptację i wsparcie zainteresowanych. Karta Seniora ruszy od 1 stycznia 2018 roku, będą mogły z niej korzystać osoby, które ukończyły 60 lat i są mieszkańcami województwa łódzkiego.

Sejmik nadał także dwie odznaki honorowe Za Zasługi dla Województwa Łódzkiego. Wyróżnienie otrzymał popularny zespół „Trubadurzy”, założony w Łodzi w 1964 roku, a także Stowarzyszenie Jazzowe „Melomani”. Organizacja ta istnieje od 1989 r., a jej celem jest integrowanie środowiska jazzowego w Łodzi. Stowarzyszenie przyznaje też słynne „Oskary jazzowe”. Laureaci otrzymują odznaki podczas uroczystej sesji sejmiku.

Na październikowej sesji doszło także do istotnych zmian w komisjach sejmiku. W związku z powstaniem dwóch nowych komisji: Komisji Rozwoju Regionalnego, Gospodarki i Bezpieczeństwa (powstała z połączenia dwóch komisji: Komisji Rozwoju Regionalnego, Gospodarki Przestrzennej, Transportu i Komunikacji oraz Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego) oraz Komisji Ochrony Zdrowia, Rodziny i Polityki Społecznej (powstała z połączenia Komisji Ochrony Zdrowia oraz Komisji Ochrony Rodziny i Polityki Społecznej) sejmik wybrał przewodniczących tychże. Szefem pierwszej został Marcin Bugajski, a wiceprzewodniczącym Arkadiusz Gajewski, natomiast przewodniczącą drugiej została Bożena Ziemniewicz (na wiceprzewodniczącego wybrano Dariusza Klimczaka). Radni wybrali także nowego szefa Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Został nim Dariusz Szpakowski.

Prestiżowe stanowisko dla Marka Mazura



Przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego Marek Mazur został w październiku 2017 roku wybrany w Opolu na nowego przewodniczącego Konwentu Przewodniczących Sejmików Województw RP. Szef łódzkiego Sejmiku pełnił już tę funkcję w latach 2015–2016. Po raz pierwszy zdarzyło się, że ta sama osoba po raz drugi objęła to ważne w samorządzie stanowisko.

Marek Mazur już ma na swoim koncie inny rekord samorządowy: trzecią kadencję z rządu piastuje stanowisko przewodniczącego Sejmiku Województwa Łódzkiego. Żaden inny samorządowiec w Polsce nigdy tak długo nie kierował sejmikiem wojewódzkim.

Warto wiedzieć, że Konwent Przewodniczących Sejmików Województw RP jest organem opiniodawczo-doradczym Związku Województw RP. Konwent został powołany podczas obrad XVI Zgromadzenia Ogólnego Związku Województw RP 2 kwietnia 2009 roku w Gdańsku. Członkami są przewodniczący sejmików województw Rzeczypospolitej Polskiej. Konwent wspiera ZWRP i jego organy w podejmowa-

niu inicjatyw w celu decentralizacji uprawnień, w tym finansów, na rzecz samorządów i ich efektywnego wykorzystania do rozwoju regionów; inicjuje działania, opiniuje projekty aktów prawnych dotyczące samorządu terytorialnego, inspiruje społeczności regionalne, organizacje pozarządowe do podejmowania wspólnych, obywatelskich inicjatyw, mających wpływ na rozwój województw, a także promuje działalność Związku Województw RP.

W tym roku województwo łódzkie jest gospodarzem Konwentu Marszałków Województw RP (o czym piszemy na stronie 15.), a szefem Konwentu Przewodniczących Sejmików jest także osoba z województwa łódzkiego. To prawdopodobnie też jest w Polsce wydarzeniem bez precedensu.

Drzewa Reymonta

Życie i twórczość Władysława Reymonta związane są z naszym regionem, o czym w Roku Reymonta „Ziemia Łódzka” pisze niemal w każdym numerze. Noblista mieszkał, bywał i pomieszkiwał w wielu miejscowościach regionu. Nie stronił od przyrody i opisywał piękne zakątki. Mimo że wiele tych opisów jest fikcją literacką, to autor czerpał również z obserwacji miejsc i obiektów.



■ Platan przed pałacem w Nieborowie

Od wczesnego dzieciństwa Reymontowi towarzyszyły drzewa. Postanowiliśmy opisać kilka najważniejszych drzew w województwie łódzkim, związanych z pisarzem.

Lipa w Wolbórcie (Jakubowie-Prażkach). W kwietniu 1880 roku ojciec pisarza Józef Rejment kupił młyn na rzece Miazdze w kolonii Wolbórka. W obrębie starego siedliska znajduje się do dziś wspaniała lipa drobnolistna, ok. 400-letnia, o obwodzie ok. 720 cm. Według przedstawicielki rodziny pisarza pani dr Zofii Załęskiej, botanika, wykładowcy SGGW w Warszawie, młody Reymont

często przesiadywał pod drzewem, pisując swe pierwsze młodzieńcze utwory. Napisał tu m.in. „Spotkanie”, „Zawieruchę”, „Komediantkę”, a mieszkańcy Lipiec z powieści „Chłopi” noszą nazwiska charakterystyczne dla okolic Wolbórki. Można tu spotkać Sochów, Sikorów i Wachników. Wolbórka stała się gniazdem rodzowym Rejmentów, a Stanisław często odwiedzał miejscowość i swoje liczne rodzeństwo.

Lipa w Przylęku Dużym. Reymont jako robotnik kolejowy kolei warszawsko-wiedeńskiej mieszkał tu „kątem” u gospodarzy w wiejskiej chacie w latach 1890-

1891. Pisarz tak wspomina: „w chłopskiej chałupie miałem izdebkę obok chlewika i pod oknem najpiękniejszą gnojówkę w Rzeczypospolitej, miałem zawsze dziurawe buty, ubranka pożał się Boże i nigdy nie nasycony apetyt”. W centrum wsi przy drodze rośnie lipa drobnolistna o obwodzie ok. 400 cm, zwana imieniem pisarza. We wspomnieniach mieszkańców utrwalaona została jako ulubione miejsce spotkań Reymonta z mieszkańcami okolicznych wsi. Pod nią ponoć pisarz napisał nowelę „Sprawiedliwie”, pod tym drzewem rodziły się pierwowzory literackich postaci Reymonta.



■ Lipa w Przyłęku



■ Dąb w Wielgomłynach



■ Aleja jesionowa przy dworze w Charlupi Wielkiej

Dąb szypułkowy w Wielgomłynach. Młody pisarz jako początkujący warszawski dziennikarz odbył w 1894 roku pielgrzymkę do Jasnej Góry. Trasa pielgrzymki wiodła przez klasztor pauliński w Wielgomłynach. Zapewne wtedy zobaczył wspaniałą dąb o obwodzie ok. 800 cm i wysokości 38 metrów. Dąb ten, według legendy, został posadzony w roku fundacji klasztoru, tj. w 1465, przez Jakuba Koniecpolskiego.

Lipa i jesionowa aleja w Charlupi Wielkiej. Pisarz nabył dwór z majątkiem w tej miejscowości w 1912 roku za namową Feliksa Radońskiego, właściciela ziemskie-

go majątku Kobierzycko pod Sieradzem. Z zapałem zabrał się do gospodarowania majątkiem, lecz nie miał żadnego doświadczenia w tym zakresie. W styczniu 1913 roku, na żądanie żony, sprzedał dwór pani Stanisławie Grave z pobliskich Biskupic. Do dziś przed dworem stoi lipa drobnolistna, pamiętająca „gospodarowanie” noblisty, a do dworu prowadzi zażytkowa aleja jesionów wyniosłych, którą przemierzał pisarz.

Platany w Nieborowie. W 1913 roku pisarz korzystał z przepastnej biblioteki Radziwiłłów w pałacu nieborowskim. Mieszkał tu przez trzy miesiące u jedne-

go z administratorów dóbr księcia Janusza Radziwiłła, który zgodził się na korzystanie z pałacowych dokumentów i księzek. Pisarz przesiadywał pod pięknymi platanami klonolistnymi w pobliżu pałacu. Pierwszy platan ma obwód pnia 680 cm i należy do najstarszych i najkazańszych w Polsce. Symetrycznie po drugiej stronie znajduje się drugi platan o obwodzie pnia 460 cm, który jest rówieśnikiem pierwszego, lecz bardziej „schorowanym”. Platan nieborowski od wielu lat są doglądane i monitorowane przez pracowników Bolińskiego Parku Krajobrazowego.

Warto wspomnieć jeszcze o zażytkowej alei modrzewi polskich w Kobieliach Wielkich, towarzyszących rodzinom pisarza, o szpalerach sosen przy torach kolei warszawsko-wiedeńskiej w Przyłęku i Krosnowej, gdzie pracował młody Reymont, czy platanie klonolistnym w Głogowcu, który odwiedził przyszły noblista w 1899 roku.

Łódzkie na targach

Od 4 do 6 października nasz region po raz kolejny prezentował się na targach EXPO Real w Monachium. Są to prestiżowe targi inwestycyjne w Europie, podczas których pięć firm z województwa łódzkiego: A&A Marketing, BZB Projekt, Anwaltskanzlei Filip Wasiński, Lange & Nma, OPG Property Professionals przedstawiło swoją ofertę międzynarodowym inwestorom.

Tydzień później, od 7 do 11 października, nasz region prezentował się na targach Anuga w Kolonii. Pięciu producentów z regionu: Ekoostoja, Kampol-Fruit, Quicker, Urbanek i Vero pokazało swoją ofertę potencjalnym partnerom handlowym na stoisku województwa łódzkiego, a także podczas spotkań biznesowych, towarzyszących targom. Profesjonalne przygotowanie polskich uczestników oraz znakomita oferta produktowa wzbudziły zainteresowanie odwiedzających targi, dzięki czemu nawiązane zostały cenne kontakty.

Udział przedsiębiorców w obydwu imprezach targowych finansowany był w ramach projektu: „Promocja gospodarcza województwa łódzkiego poprzez organizację



i udział w zagranicznych targach i misjach gospodarczych”, realizowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020. Projekt skierowany jest do firm z sektora MŚP w województwie łódzkim, a jego celem jest zwiększenie poziomu internacjonalizacji w branżach posiadających strategiczne znaczenie dla gospodarki województwa łódzkiego: budowlanej, innowacyjnego rolnictwa i przetwórstwa, logistyki, energetyki i odnawialnych źródeł energii oraz informatyki i telekomunikacji. W ramach projektu przedsiębiorcy mogą brać udział w targach oraz misjach, m.in. na terenie Niemiec i Chin.

Tydzień Regionów i Miast

W październiku w Belgii, jak co roku, odbył się Europejski Tydzień Regionów i Miast, w którym uczestniczyło prawie 6 tysięcy osób. Dyskutowano o polityce spójności UE, innowacyjnych pomysłach dotyczących zrównoważonego rozwoju. Poznaliśmy także zwycięzców konkursu Regio-Stars. W skład delegacji regionu łódzkiego weszli: marszałek Witold Stępień, członek zarządu województwa Jolanta Zięba-Gzik oraz przedstawiciele Sejmiku Województwa Łódzkiego: Beata Ozga-Flejszer, Anna Rabiega, Wiesław Stasiak, Stanisław Witaszczyk oraz Marek Włóka.

Ważnym punktem wizyty było wystąpienie marszałka województwa łódzkiego Witolda Stępnia w Komitecie Regionów, związane z poparciem kandydatury Łodzi na organizatora Expo 2022.

Delegacja radnych wzięła udział w seminariach w Komisji Europejskiej oraz w Komitecie Regionów, gali „Polak Roku w Belgii”, a także w spotkaniu w siedzibie Polskiej Macierzy Szkolnej w Belgii w Comblain la Tour. Radni mieli okazję spotkać się z belgijską Polonią w ośrodku



Millenium. Dowiedzieli się, jak funkcjonuje ta działająca ponad 65 lat instytucja, jakie ma potrzeby i jak jest finansowana. Podjęto wstępne deklaracje współpracy pomiędzy PMSZ i regionem łódzkim w zakresie edukacji oraz turystyki.

W tym roku w ramach EWRC województwo łódzkie było liderem konsorcjum, które wraz z partnerami: miastem Maribor, regionami Wysočina, Małopolska, Extremadura oraz Alentejo organizowało seminarium: „Rola regionów i biznesu we wspieraniu gospodarki o obiegu zamkniętym”.

Złota Nitka

Za nami 24. gala „Złotej Nitki”, najważniejszego krajowego konkursu dla młodych projektantów. Statuetkę Manequine oraz 30 tys. zł zdobyła w tym roku Karolina Mikołajczyk z Warszawy. Nagrodę w Centrum Promocji Mody Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych wręczała m.in. Joanna Skrzydlewska, członek zarządu województwa łódzkiego. Gala była częścią nowej imprezy modowej Łódź Young Fashion.

Centrum Promocji Mody przy Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych po raz pierwszy gościło galę konkursu, ale wszyscy podkreślali, że to świetne miejsce i za rok powinno ponownie stać się areną modowych zmagania.

Konkurs Złotej Nitki skierowany jest zarówno do profesjonalnych projektantów, jak i do debiutantów. To spraw-



dzian dla młodych artystów, związanych ze szkołami mody, uczelniami artystycznymi. Główna nagroda Złotej Nitki to również przepustka do finału międzynarodowego konkursu dla młodych projektantów.

Konwent marszałków

30 i 31 października w Łodzi odbywał się Konwent Marszałków Województw RP. Gośćmi specjalnymi pierwszego dnia posiedzenia byli prof. Jerzy Buzek, europarlamentarzysta, były premier i szef Parlamentu Europejskiego, oraz Jan Olbrycht, były marszałek województwa śląskiego, a obecnie europarlamentarzysta i sprawozdawca komisji budżetowej Parlamentu Europejskiego.

Województwo łódzkie przewodniczy konwentowi marszałków w tym półroczu. To dlatego szefowie samorządów województw po raz drugi spotkali się w naszym regionie. Tym razem w stolicy województwa, bo jednym z głównych tematów była promocja Łodzi jako kandydata do organizacji Expo International 2022. Dlatego tuż po otwarciu konwentu przez marszałka Witolda Stępnia prezydent Łodzi Hanna Zdanowska przedstawiła przygotowania do Expo oraz etapy wyboru organizatora imprezy. Pierwsza sesja plenarna konwentu poświęcona została w dalszej części tematom europejskim. Marszałek Witold Stępień mówił o roli regionów przy zapewnianiu zrównoważonego rozwoju. Przypomnił, że zrównoważony rozwój to połączenie podnoszenia komfortu życia mieszkańców i wzrostu poziomu gospodarczego z dostrzeganiem potrzeb środowiskowych.

Drugi dzień obrad Konwentu Marszałków Województw RP rozpoczął się od przedstawienia przez wicepremiera Jarosława Gowina założeń ustawy o szkolnictwie wyższym i nauce, przygotowanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W dyskusji nad projektem ustawy udział wzięli m.in.: rektor UŁ prof. Antoni Różalski, rektor PŁ Sławomir Wiak oraz poseł na Sejm prof. Włodzimierz Nykiel.



Propozycje współpracy samorządów wojewódzkich z Krajowym Stowarzyszeniem Sołtysów przedstawił prezes stowarzyszenia Ireneusz Niewiarowski. Lokalnym przykładem takiej współpracy jest rozwijany w woj. łódzkim projekt grantów sołeckich, przedstawiony przez marszałka Witolda Stępnia.

Inicjatywę referendum konsultacyjnego w sprawie zmian w Konstytucji RP zaprezentował marszałkom Przemysław Bryksa, dyrektor prezydenckiego Biura ds. Narodowej Rady Rozwoju Samorządu i Inicjatyw Obywatelskich.

Podczas Konwentu Marszałków Województw RP 15 z 16 regionów przystąpiło do szerokiego porozumienia na rzecz umiejętności cyfrowych. To deklaracja poszerzania wiedzy mieszkańców w dziedzinie informatyki i internetu. Celami porozumienia są: wspieranie, popularyzowanie i podejmowanie działań, prowadzących do uznania potrzeby powszechnej edukacji cyfrowej przez całe życie za priorytet rozwojowy kraju; budowanie świadomości i akceptacji społecznej dla przemian powodowanych stałym rozwojem technologii cyfrowej; zwiększenie poziomu aktywnego uczestnictwa obywateli w rozwoju gospodarczym, społecznym i kulturalnym dzięki wykorzystaniu nowej technologii cyfrowej.

Święto niepodległości

- Niepodobna oddać tego upojenia, tego szału radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął. Po 120 latach prysły kordony. Cztery pokolenia nadaremno na tę chwilę czekały, piąte doczekało! – podczas uroczystości z okazji Narodowego Święta Niepodległości marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień przypomniał słowa, jakimi opisywano w 1918 r. odzyskanie niepodległości. Świętowanie odbywało się w Pabianicach, Konstancynie Łódzkiej, na Dworcu Fabrycznym w Łodzi, gdzie po raz pierwszy wjechał pociąg Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej „Marszałek”, i w łódzkiej Manufakturze. Spotkania i festyny ubarwiali rekonstruktorzy i harcerze.

Uroczystości w Pabianicach i Konstancynie Łódzkiej poprzedzały msze święte w intencji ojczyzny. Pod pomnikami złożono kwiaty. W Konstancynie Łódzkiej uhonorowano mieszkańców, zasłużonych dla miasta: śp. Grzegorza Kosmę i Piotra Kowalewskiego. We wszystkich miastach odbywały się świąteczne pikniki.

Na Dworzec Fabryczny w południe wjechał po raz pierwszy „Marszałek”, pociąg Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej, nazwany tak na cześć Józefa Piłsudskiego. W hali dworcowej zrekonstruowano wydarzenia z 11 listopada 1918 roku: żołnierze



polscy najpierw próbowali negocjować z Niemcami, okupującymi dworzec. Kiedy to się nie udało, doszło do potyczki, rozbrojenia i obozwładnienia Niemców. Na koniec uczestnicy i obserwatorzy odśpiewali pieśń „My, Pierwsza Brygada”.

W hali dworcowej można było obejrzeć wystawę karyktur Józefa Piłsudskiego ze zbiorów Łódzkiego Domu Kultury. Historycy z Uniwersytetu Łódzkiego wygłosili prelekcje.

„Marszałek”, jako pociąg ŁKA Sprinter, kursować będzie na trasie Łódź - Warszawa w każdy weekend. Z dworca Łódź Fabryczna odjeżdżać będzie o godz. 13.16, z dworca Warszawa Wschodnia o godz. 18.44.



Pajęczańskie cuda

Pajęczno, położone na południu województwa łódzkiego, to miasteczko o ponad 700-letniej historii. Kościół parafialny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z XVIII wieku jest najbardziej rozpoznawalnym i najstarszym zabytkiem w tej miejscowości.

W roku 1539 po odnowieniu obrazu Najświętszej Maryi Panny prawie każdej niedzieli działy się cuda...

Początki pajęczańskiej parafii sięgają XIII stulecia. Co ciekawe, na początku opiekę nad nią sprawowała Akademia Krakowska, a proboszczami byli profesorowie też uczełni. W wieku XVIII Pajęczno przeszło w ręce zakonu paulinów z Częstochowy, którzy mieli wpływ także na obsadę najważniejszych stanowisk w mieście, na przykład mianowali burmistrza. Przez pewien czas rościli sobie nawet prawa własności do pajęczańskiego ratusza, na budowę którego zakon pożyczył miastu 5 tys. złotych.

Swoją murowaną formę kościół zawdzięcza przebudowie w latach 1748-1753, która była możliwa dzięki staraniom proboszcza księdza Franciszka Dziurkiewicza, doktora filozofii i kanonika kapituły św. Floriana w Krakowie. Niemal od początku szerzył się w Pajęcznie kult św. Leonarda, to on był patronem pierwszego kościoła i jemu poświęcona jest kaplica. Obecnie w pajęczańskim sanktuarium w sposób szczególny czczona jest Matka Boża, przedstawiona na obrazie w ołtarzu głównym. Wizerunek, namalowany na lipowej desce, trafił tu podobno pod koniec średniowiecza i wkrótce zaczął słynąć z cudów i łask.

O niezwykłych wydarzeniach za wstawiennictwem Matki Boskiej

„poczuł się”, powołując się na wspomnienia ks. Stanisława z Łowicza, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, proboszcza parafii w latach 1533-1563: „W tym roku 1539 po odnowieniu obrazu Najświętszej Maryi Panny prawie każdej niedzieli przy tym obrazie znakomite dzieją się cuda za sprawą Matki Najświętszej, nad wszystkimi chorymi, cierpiącymi, umierającymi, ślepyi, zdesperowanymi, pozbawionymi mowy, którzy ze wszech stron napływali, składając swe śluby i ofiary Bogu Wszechmogącemu i Najświętszej Maryi Pannie”. Anna Filipowska wyprosiła na przykład rychłe wyzdrowienie dla syna dotkniętego zaraźliwą chorobą, a Jan Koniecpolski „gdy się w bitwie do niewoli pogańskiej dostał, oddawszy się opiece Matki Najświętszej w kościele pajęcznowskim łaskami słynącej, w cudowny prawie sposób wolność odzyskał”.

Podczas okupacji hitlerowskiej obraz przechodził trudne koleje losu. Kościół przeznaczono na więzienie dla Żydów, a następnie na warsztat stolarski. Wnętrze świątyni zostało częściowo zrabowane, a następnie zniszczone. O mały włos łupem złodziei padłby także obraz Matki Bożej, chociaż jego wartość materialna nie

była tak duża, jak historyczna i duchowa. Mieszkaniec Pajęczna Antoni Durys wyniósł potajemnie obraz i ukrył go w swoim domu, a następnie, obawiając się rewizji, z pomocą Wacława Popiela przeniósł obraz na miejscowy cmentarz i ukrył w grobie rodzinnym. Szczęśliwie zabytek pozostał tam do końca wojny. 4 marca 1945 r. w uroczystej procesji obraz został przeniesiony do kościoła parafialnego i umieszczony w głównym ołtarzu.

Ważnym wydarzeniem dla parafii było nałożenie na święty wizerunek koron papieskich 28 maja 2005 roku. Pięć lat później kościół został ustanowiony sanktuarium eucharystycznym.

W ciągu prawie czterech stuleci architektura budynku pozostała właściwie bez zmian. W ostatnich latach remontu wymagał dach zarówno na kościele, jak i kaplicy. Aby zabytkom dać godne schronienie, trzeba było sił i środków, by pokryć obiekt nową blachą miedzianą. Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego co roku przeznacza pulę pieniędzy w postaci dotacji na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy obiektach wpisanych do rejestru zabytków województwa łódzkiego. W ubiegłym roku wsparł pajęczańską parafię kwotą 52 tys. zł, a w tym roku dołożył jeszcze 37,5 tys. zł. Remont dachu zasilili także środki z Urzędu Gminy i Miasta Pajęczno oraz z Funduszu Kościelnego.

Pijarzy na ziemi łódzkiej

W 2017 r. jubileusz 400-lecia obchodzi zakon pijarów. Pijarzy od początku zajmują się głównie chrześcijańskim kształceniem młodzieży. Wychowankowie szkół pijarskich odegrali znaczną rolę nie tylko

w historii i kulturze Polski. Wystarczy wymienić chociażby zmarłego 200 lat temu Tadeusza Kościuszkę czy Wojciecha Bogusławskiego, Ignacego Domeykę i Stanisława Moniuszkę.

Założycielem zakonu pijarów był św. Józef Kalasanty (Kalasancjusz), urodzony w 1557 r. w hiszpańskiej Aragonii. Po otrzymaniu święceń kapłańskich i przeprowadzce do Rzymu dostrzegł tam problem ubogich chłopców i doszedł do wniosku, że sama katechizacja młodych ludzi nie wystarcza, trzeba ich edukować całościowo. Dlatego też utworzył w Rzymie w 1597 r. pierwszą w Europie bezpłatną szkołę powszechną. 6 marca 1617 r. papież Paweł V na prośbę ks. Józefa Kalasantego powołał zgromadzenie zakonne, mające na celu pobożne wychowanie i kształcenie młodzieży. Wkrótce zgromadzenie przekształciło się w zakon, którego pełna nazwa brzmi Zakon Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych (Ordo Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum – skrót SchP lub SP). Polskie słowo „pijar” wywodzi się od łacińskiego „piarum” (pobożny). Pijarzy, oprócz trzech tradycyjnych ślubów zakonnych (czystości, ubóstwa i posłuszeństwa), składają dodatkowo czwarty, tj. ślub „bezinteresownej troski o nauczanie i wychowanie dzieci i młodzieży”. Święty Józef Kalasanty zmarł w 1648 r. w Rzymie, a 300 lat po śmierci został uznany za patrona wszystkich katolickich szkół podstawowych. Zakon Szkół Pobożnych zrzesza obecnie na świecie ponad 1300 osób. W 38 krajach prowadzi około 200 szkół, w których kształci się ok. 126 tysięcy uczniów.

Do Polski pijarzy zostali sprowadzeni przez króla Władysława IV w 1642 r., czyli jeszcze za życia założyciela zakonu. Osiedlili się najpierw w Warszawie i Podolińcu na Spiszu. Na ziemi łódzkiej pijarzy na trwałe zapisałi się w historii trzech miast: Łowicza, Piotrkowa Trybunalskiego i Wielunia. Dotarli tam jeszcze w XVII w. (Łowicz – 1668 r., Piotrków – 1674 r., Wieluń – 1684 r.) i utworzyli kolegia, czyli szkoły. Powstałe w 1670 r. kolegium łowickie było szóstą placówką pijarów na ziemiach polskich. W XVIII w. odbywały się tam zakonne kapituły prowincjalne. Podczas jednej z takich kapituł przygotowano w 1753 r. reformę szkolnictwa w Rzeczypospolitej. To właśnie wtedy powstała idea Komisji Edukacji Narodowej. Głównym zaś jej autorem był dawny uczeń kolegium pijarskiego w Piotrkowie ks. Stanisław Konarski (1700-1773), zwany „patriarchą polskich pijarów”. Zasłużonym uznaniem cieszyła się wtedy pijarska szkoła powiatowa w Wieluniu. Wysoki poziom nauczania reprezentowało kolegium w Piotrkowie Trybunalskim. W 1786 r. pożar zniszczył tamtejsze budynki pijarów i dwa lata później przeniesi się oni do pobliskich zabudowań rozwiązane go w 1773 r. zakonu jezuitów. Placówki pijarskie na ziemi łódzkiej przetrwały okres rozbiorów Polski, zaboru pruskiego i wojen napoleońskich. Już później, w 1829 r., udało się na przykład umieścić pijarom w ich pojezuickim kościele w Piotrkowie obraz Matki Bożej Try-

bunalskiej, obecnie patronki polskich parlamentarzystów. Tuż po powstaniu listopadowym w 1832 r. zaborca rosyjski zamknął jednak wszystkie szkoły pijarskie w Królestwie Polskim w odwecie za udział pijarów i młodzieży w powstaniu. Natomiast w 1864 r., w ramach represji po powstaniu styczniowym, władze carskie zlikwidowały wszystkie klasztory pijarów w zaborze rosyjskim.

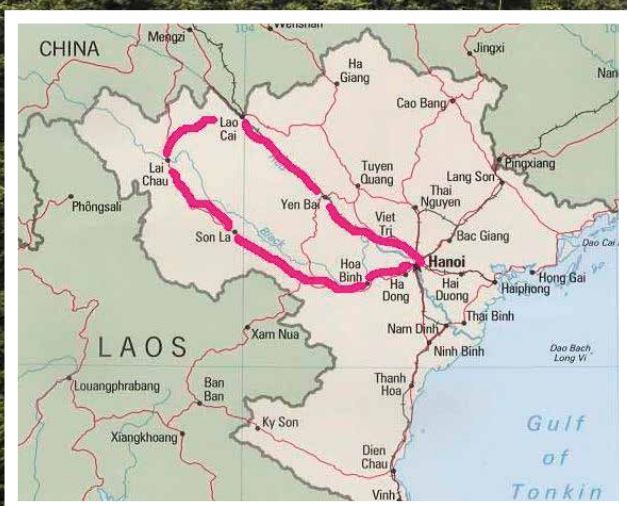
Na ziemię łódzką pijarzy mieli możliwość powrócić dopiero po II wojnie światowej. W 1958 r., dzięki życzliwości ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego, udało im się bowiem odzyskać kościół w Łowiczu. Kościół rektoralny pw. Matki Bożej Łaskawej i św. Wojciecha został później gruntownie odrestaurowany. Natomiast szkoły w Łowiczu, nawiązujące tradycjami do czasów świetności w XVIII w., udało się pijarom otworzyć pod koniec XX w. i na początku XXI w. W 1995 r. powstała tam bowiem szkoła podstawowa, w 1999 r. – gimnazjum, a w 2005 r. – liceum. W Łodzi zaś przy ul. Gdańskiej znajduje się kaplica pw. Matki Bożej Królowej Pokoju, którą prowadzi ojciec pijar. Została ona erygowana w 2004 r. W kaplicy jest prowadzona wieczysta (24 godziny na dobę) adoracja Najświętszego Sakramentu. Działające tam Ognisko Bożego Pokoju organizuje też pielgrzymki, rekolekcje i „Jerycha różańcowe” (nieprzerwane, siedmiodniowe czuwanie przed Najświętszym Sakramentem, połączone z modlitwą różańcową).

Polski Rambo

POCHODZIŁ Z ŁODZI



Koleje jego losu, jak to czasem bywa w niezwykłych biografiach, wyznaczył przypadek. A nawet kilka: zaczytywanie się w młodości w książkach o tematyce podróżniczej, wojenna zawierucha i w końcu niespełniona, a w zasadzie zawiedziona, miłość do ukochanej kobiety.



■ Wietnam, teren wojny

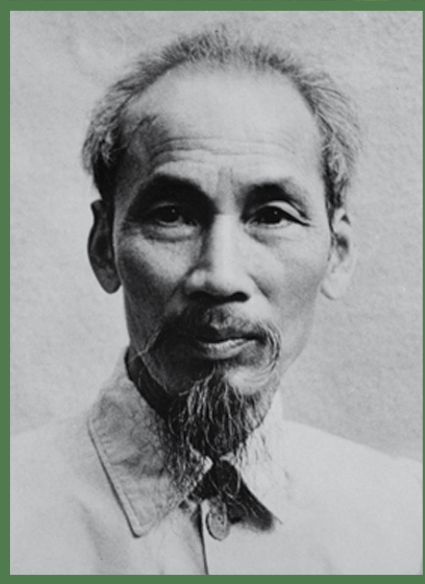
Stefan Kubiak, bo o nim mowa, najwięcej prawdy o swoim, jak piszą niektórzy, „pokretnym” życiu opowiedział podróżnikowi Arkademu Fiedlerowi. Przyszedł na świat w Łodzi w roku 1923, pochodził z robotniczej rodziny ubogich tkaczy. Tutaj ukończył szkołę powszechną, w której był prymusem z historii i geografii. Tu zastał go wybuch II wojny światowej i wkrótce, jak inni wysiedlani z rodzinnego miasta łodzianie, znalazł się u bauera, czyli niemieckiego gospodarza pod Kłajpedą na Litwie. Tam radził sobie, wykradając żywność, aby najzwyczajniej nie umrzeć z głodu. Kolejnym przystankiem w jego życiu była fabryka w Westfalii, skąd uciekł i przez całe Niemcy przejechał na gapę. Trafił znów pod Kłajpedę, a to

był okres, w którym klęska Niemiec była nieunikniona. Wyznaczono go do pracy przy okopach, zbiegł jednak przez front do armii sowieckiej. Trafił do oddziału polsko-sowieckiego i jako żołnierz, od strony Wilna, wkroczył do wyzwolonej od Niemców Polski. Na początku 1945 r. znalazł się w Łodzi. Pragnąc odwiedzić rodzinę, oddalił się ze swojej jednostki bez zezwolenia. Również tu, w rodzinnym mieście, „spadła na niego pierwsza miłość”. Zakochał się, wydawało się, że z wzajemnością. Zalegalizował związek, ale już po kilku tygodniach znalazł dowody na niewierność małżonki. W tym czasie był kadetem, słuchaczem Centralnej Szkoły Polityczno-Wychowawczej w Łodzi i swoją przyszłość wiązał z tym miastem. Na drodze do osobistego

szczęścia stanął mu oficer romansujący z żoną. Pod koniec 1945 zrozpaczony Kubiak zdezerterował. Postanowił szukać szczęścia poza granicami. Tym razem uciekając grał rolę niemieckiego repatrianta, znał biegle niemiecki, a przedostanie się do Niemiec nie stanowiło w powojennej zawierusze problemu. Przez zieloną granicę Bawarii zamierzał dostać się do Austrii i wtedy wpadł w ręce patrolu francuskich wojsk okupacyjnych. Za nielegalne przekroczenie obcej granicy sąd francuski skazał go na trzy lata więzienia. Istniała jednak możliwość zamiany tej kary na służbę w Legii Cudzoziemskiej. Francuzi w tym czasie potrzebowali strażników, którzy na pierwszej linii frontu mieli walczyć w Wietnamie. Już w cza-



■ Stefan Kubiak



■ Ho Chi Minh

w nocy, a największym problemem okazali się Wietnamczycy, nieufni wobec Europejczyków. W końcu uciekinierzy trafili do oddziału powstańczego.

Tak zaczęła się fantastyczna kariera wojenna Stefana Kubiaka. Z miejsca zdobył sympatię brawurą, a jego europejska uroda umożliwiała udział w najbardziej ryzykownych akcjach. W mundurze wojsk nieprzyjaciela przedostawał się na jego pozycje. Jedną ze śmiałych akcji było wtargnięcie do Nam Dinh, skąd uciekł, i rozrzucenie tam antywojennych ulotek. Pomocne okazały się też wcześniejsze doświadczenia. Uchodził za specjalistę mechanika, bo naprawiał wszelki sprzęt wojskowy. Nadano mu wietnamskie imię Toan, co oznacza strateg, matematyk.

Kolejny raz głośno było o nim w walkach pod miastem Son Tay. Sam z ciężkim karabinem maszynowym osłaniał kompanię cofającą się przed siłami przeciwnika. Jego oddział znalazł się już w bezpiecznym miejscu, natomiast oddziały Legii Cudzoziemskiej okrążyły jego stanowisko. Z bronią na ramieniu spróbował ucieczki. Uciekając, natknął się na ciężko rannego Wietnamczyka. Chcąc uchronić go przed pewną śmiercią, przerzucił go sobie przez drugie ramię i uciekał dalej. Tak dotarł na pole ryżowe, gdzie dostał się pod ostrzał karabinów i artylerii francuskiej. Nie wypuścił jednakże ani człowieka, ani broni i dalej posuwał się do przodu. Pościg go nie dogonił, a zanim trafił na swoich, znalazł jeszcze jednego

rannego. Ślaniając się na nogach, ruszył z pomocą. Dał tym samym sygnał dla innych. Razem dotarli do rannego, którego udało się ocalić, a Kubiakowi nadano kolejne odznaczenie. Nazywano go „balan”, co oznacza księżę piekła; został awansowany do stopnia kapitana.

W marcu 1954 roku rozpoczęła się rozstrzygająca bitwa o Dien Bien Phu. Kubiak i jego ludzie wcinali się w głąb pozycji nieprzyjaciela. Rankiem 7 maja, w ostatni dzień bitwy, okazało się, że to właśnie jednostka Stefana Kubiaka przebyła najcięższą drogę. W czasie opisu tej bitwy pojawia się jeszcze jeden wątek z nim związany. Otóż inny Polak, który znalazł w Wietnamie podczas wojny, Franciszek Zwierzyński (nie brał bezpośrednio udziału w walkach) wspomina,

że w czasie bitwy Kubiak w przebraniu francuskiego oficera przedostał się do jednego z fortów, otwierając żołnierzom wietnamskim drogę do ataku. Ta mistyfikacja zdezorientowała Francuzów i w dużym stopniu miała zadecydować o kolejnym odznaczeniu, a przede wszystkim nominacji na stopień majora Wietnamskiej Armii Ludowej. Dziewiętnaście zdobytych bunkrów uznano za wyczyn nieprawdopodobny. To był niewiele znaczący awans przy innym wyróżnieniu. Symbolicznie przyjęto go do narodu wietnamskiego. Prezydent Ho Chi Minh zaadoptował go jako syna, dając mu swoje nazwisko. Od tamtej pory nazywał się Ho Chi Tuan. Było to wyróżnienie niezwykle, pokazujące jednocześnie całemu światu, że Europejczyk może być dzielnym żołnierzem, walczącym po stronie komunistycznego Wietnamu. Stefan Kubiak zapłacił wysoką cenę za swoje poświęcenie. Trudy wojenne, a przede wszystkim choroby wyniszczyły jego organizm. Kiedy poznał go Arkady Fiedler, z jego trzydziestotrzyletniej „pełnej szalonej fantazji” twarzy biła „niepowszednia żywotność”, ale miał już za sobą malarię, dyzenterię, beri-beri, wrzody dwunastnicy i inne choroby tropikalne, które wychudziły go straszliwie.

To dzięki wspomnianemu już Zwierzyńskiemu poznał Wietnamkę, która, co było rzadkie w tamtych stronach, była katoliczką i przybrała imię Teresa. W roku 1956 wzięli ślub cywilny. Matka panny młodej, również katoliczka, nie mogła zrozumieć, dlaczego Polak nie wziął ślubu w kościele. Myślał o powrocie do Polski i ponoć władze, w związku z zasługami dla światowego komunizmu, miały jego dezercję z Polski puścić w niepamięć. Jednak do powrotu na stałe do ojczyzny nie doszło. Czynna służba w wojsku wietnamskim wskutek stanu zdrowia nie była możliwa. Zamieszkał w Hanoi, gdzie współredagował wojskowy dziennik „Armia Ludowa”.

Stefan Kubiak zmarł w roku 1963, mając niespełna 41 lat. Z najwyższymi honorami wojskowymi został pochowany na cmentarzu w Hanoi. Kiedy w Wietnamie, wówczas Demokratycznej Republice Wietnamu, po nalotach armii USA znów rozpoczęła się wojna, rząd polski zaopiekował się wietnamską rodziną Kubiaka. W roku 1965 do Łodzi przyjechała żona wraz z synami Wiktorem i Stefanem. W tym czasie żyli jeszcze jego rodzice. Syn Kubiaka, również Stefan, podpisuje się obecnie jako Ho Chi Dung i mieszka niedaleko Warszawy.

się podróży na Daleki Wschód wielu legionistów dezertowało, ale Stefan Kubiak na początku 1947 roku znalazł się w Wietnamie, gdzie wojna trwała na dobre. Spornym i najważniejszym miejscem była dolina Dien Bien Phu.

W północnej części tego kraju walczone wszędzie, w górach i w delcie Rzeki Czerwonej. To wówczas w łodziarstwie miał obudzić się duch człowieka o prawym sercu i nieposkromionym animuszu. Zapragnął stanąć, jak sam mówił „po stronie ciemionych”. Wysłano go do garnizonu legionistów w Nam Dinh, między Hanoi i morzem. Nie zagrzał tam długo miejsca. Wraz z trzema innymi legionistami i dwoma wietnamskimi chłopcami, trzymanymi w niewoli, podjął decyzję o ucieczce. Zaplanowali ją

Miejsce dla bohatera

O godzinie 10 dzwony łódzkich kościołów dały sygnał do rozpoczęcia uroczystości, bo 15 października 1917 r. mijało sto lat od śmierci Tadeusza Kościuszki.

Prasa na ziemiach polskich spierała się, jak uczcić bohatera narodowego. Jednak wielkie projekty (jak reaktywowanie Korpusu Kadetów, dobrowolna parcelacja latyfundiów i obdzielenie ziemią bezrolnych chłopów oraz podniesienie płac zubożałej inteligencji) odsunięto na przyszłość. Spośród ziem zaboru rosyjskiego najczęściej lokalnych uroczystości zorganizowano w dawnych guberniach piotrkowskiej i kaliskiej, a więc na terenach, tworzących dziś województwo łódzkie.

Komitet obchodów w Łodzi zawiązał się już na przełomie lipca i sierpnia z inicjatywy miejscowej Rady Opiekuńczej. Inicjującą rolę odegrały także rady w Tomaszowie oraz w ówczesnych podłódzkich wsiach Rudzie Pabianickiej i Chojnach. Często inicjatywa pochodziła od działaczy Polskiej Macierzy Szkolnej (Aleksandrów, Radomsko) lub Straży Ogniowej (Szadek). W niewielkich ośrodkach organizatorami byli zwykle pojedynczy przedstawiciele lokalnych elit, np. nauczyciel (Dąbrowa k. Pabianic, Dąbrówka, obecnie część łódzkiej dzielnicy Górna) czy ksiądz (Marzenin, Kurovice, Będków, Ujazd, Strońsko).

Patriotyczny wymiar uroczystości podkreślano poprzez udział weteranów powstania z 1863 r. oraz dekorację pomieszczeń: biało-czerwone flagi, białe orły, kosynierzy w sukmanach. Udekorowane były również ulice, witryny sklepów i zakładów usługowych, okna i balkony mieszkań. Sklepy były zamknięte, fabryki i urzędy nieczynne.

W Łodzi uroczystości zgromadziły tłumy mieszkańców. Na przykład w kościele św. Stanisława Kostki było 15 tys.

ludzi, a drugie tyle stało wokół świątyni. Z kolei sala koncertowa „z trudem mogła pomieścić” uczestników wielkiego zebrań narodowego.

Organizowano też pochody, np. w Zgierzu, Pabianicach, Piotrkowie, Tomaszowie, Wieluniu, Sieradzu, Zduńskiej Woli, Błaszczach. Ok. 200 chłopów z Chocianowic przeszło w pochodzie do kościoła w Rudzie Pabianickiej, a stamtąd po nabożeństwie wszyscy podążyli na cmentarz, gdzie poświęcono krzyż i okolicznościową tablicę. Niezwykły był pochód w Dąbrowie k. Pabianic. Chłopi przemazzerowali spod miejscowej szko-

szkołach miejskich uczniom zapewniono posiłek: „kawę mleczną i chleb”, natomiast w ochronkach „dzieci otrzymały po bułeczce lepszego pieczywa”. To pokazuje skalę wysiłku, włożonego w przygotowania, bo produkty spożywcze były wówczas na kartki. Obchody organizowano także w halach fabrycznych, np. w Łodzi, Aleksandrowie, Widzewie, Chojnach.

15 października przypadła w poniedziałek, toteż obchody urządzano także w niedzielę, a w Łodzi uroczystości rozłożono nawet na 3 dni. Najwcześniej rozpoczęły się w Sieradzu. Wiosną 1917 r. odczyt o Kościuszcze wygłosił tam Władysław Reymont, odczytał także fragmenty swojej trylogii „Rok 1794”.

Sposób trwałego upamiętnienia kościuszkowskiej rocznicy jeszcze latem określił ks. Wacław Bliziński z Liskowa (obecnie powiat kaliski), apelując o wzniesienie „w każdym prowincjonalnym miasteczku, a nawet wiosce polskiej” pomników naczelnika. W naszym regionie zamierzano wzniesić kilkadziesiąt. Powstało kilkanaście (Aleksandrów i Konstantynów Łódzki, Tomaszów, Opoczno, Głuchów i Godzianów k. Skierniewic, Bobrowniki, Wartkowice, Łęczycza, Niemysłów), kilka zrealizowano po latach (Łowicz, Łódź), resztę projektów zarzucono z braku pieniędzy. Umieszczano również tablice pamiątkowe (Brzeźnio, Marzenin, Łódź, Pabianice, Poddębice, Radomsko, Rawa Mazowiecka, Retkinia, Tum, Warta, Wieluń) oraz krzyże, które fundowali także chłopcy (Ruda Pabianicka, Wysieradz pow. łaski i przydrodże Piotrków – Bełchatów). Wreszcie sadzono kościuszkowskie „dęby wolności” (Łódź, Piotrków, Radomsko, Szadek, Wieluń).

Imieniem Kościuszki powszechnie nazywano ulice, place, parki, szkoły przyjmowały go za patrona (Wieluń), a w Lututowie, Wierzchlasie, Męce oraz Naramicach otwarto biblioteki i czytelnie ludowe im. Kościuszki. Chłopi z podłódzkiej Retkini postanowili utworzyć straż ogniową, a na patrona straży wybrali Kościuszkę.



■ Pomnik Tadeusza Kościuszki w Głuchowie

ły do drogi łączącej wieś z Pawłowicami, gdzie na olbrzymim przyrodzonym kamieniu wyryta była podobizna Kościuszki. Natomiast w Łowiczu w ostatniej chwili pochód odwołano na znak protestu, bo w przeddzień niemiecki okupant zabrał organy z kościoła popijarskiego.

Obok ogólnych, urządzano też uroczystości środowiskowe. Organizatorami były przede wszystkim szkoły i stowarzyszenia, od sportowych, przez kulturalne, po zawodowe. W łódzkich

Polacy, do broni!

W nocy z 29 na 30 listopada przypadając będzie 187. rocznica wybuchu powstania listopadowego, pierwszego polskiego zrywu zbrojnego przeciwko rosyjskiemu zaborcy w okresie niewoli narodowej.

Powstanie to było śmiałą próbą przeciwstawienia się wrogiej względem Polaków polityce carskiej, charakteryzującej się łamaniem konstytucji Królestwa Polskiego, wprowadzeniem systemu szpiegowskiego, cenzury oraz represji. Stanowiło szansę na odzyskanie niepodległości przez Polskę. Objęło swym zasięgiem prawą stronę Wisły z Warszawą oraz część Litwy. Mimo szeregu zwycięskich dla Polaków bitew, między innymi pod Dobrem (17 II 1831 r.), Wawrem (31 III), Iganiami (10 IV), pod naporem przeważających sił wroga i wobec braku pomocy państw zachodnich powstanie upadło w październiku 1831 roku. Rozpoczął się okres represji, zsyłek na Syberię, wreszcie nastąpiło ograniczenie autonomii Kongresówki.

W powstaniu uczestniczyli mieszkańcy naszego regionu, znajdującego się wówczas w granicach województwa kaliskiego i mazowieckiego. Z tego terenu, nieobjętego bezpośrednio działaniami zbrojnymi, przygotowano rekrutów na wojnę z Rosją oraz wspierano materialnie powstanie. Wielu przedstawicieli szlachty, mieszczan i chłopów odpowiedziało pozytywnie na hasło powstańcze „Polacy, do broni!”. Jednym z nich był Artur Zawisza Czarny. Pochodził z rodziny szlacheckiej, do której należała Sobota koło Łowicza. Wychowany w rodzinie o tradycjach patriotycznych, jako student prawa Uniwersytetu Warszawskiego wstąpił do organizacji spiskowej, krzewiącej polską myśl niepodległościową. W styczniu 1831 roku zaciągnął się do 1 Pułku Jazdy Płockiej, przemianowanego następnie na 8 Pułk Ułanów. Walczył w bitwach pod Białoleką (24-25 II), pod Grochowem (25 II) i pod Ostrołęką (26 V). Był członkiem Towarzystwa Patriotycznego, organizacji powstańczej, na czele której stał Joachim Lelewel, nawołującej do walki z zaborcą i przeciwstawiającej się próbom likwidacji powstania przez konserwatywnych polityków. Za waleczność w walce został



■ Łódź, Cmentarz Stary, grób Wojciecha Zarzyckiego, powstańca listopadowego

odznaczony Orderem Virtuti Militari. Po upadku powstania wyemigrował do Francji, gdzie związał się z Towarzystwem Demokratycznym Polskim, skupiającym znaczną część polskiej emigracji popowstaniowej. Towarzystwo nawoływało w swoich manifestach do walki o wolność siłami własnymi narodu polskiego. W tym samym czasie Zawisza wspierał organizację wyprawy partyzanckiej Józefa Zaliwskiego do Kongresówki, a wiosną 1833 roku włączył się do działań zbrojnych. 14 czerwca tego samego roku jego oddział został rozбит pod Krośniewicami, a on trafił do niewoli. Rosyjski sąd wojenny skazał go na karę śmierci przez powieszenie. W ten sposób chciano dodatkowo upokorzyć polskiego bohatera, bo taka śmierć jest śmiercią niegodną oficera. Egzekucję przeprowadzono na placu kaźni w Warszawie 26 listopada 1833 roku. Jako pierwszych rozstrzelano trzech żołnierzy z jego od-

działu. Kiedy prowadzono Zawiszę na szubienicę, zerwał chustę, którą miał przewiązane oczy, i umoczył we krwi jednego z rozstrzelanych towarzyszy broni. Następnie rzucił ją w twarz carskiemu żołnierzowi, mówiąc „Zanieś to mojej matce”. Kiedy stanął na stopniach szubienicy, głośno zawołał do zgromadzonych ludzi: „Gdybym miał sto lat żyć, wszystkie bym ofiarował mojej ojczyźnie!”. Po tych słowach wykonano wyrok. By upamiętnić bohatera, mieszkańcy Warszawy w czerwcu 1929 roku nazwali jego imieniem plac, na którym zginął. Artura Zawiszę Czarnego upamiętniono także w Sobocie, nazywając dawny rynek jego imieniem oraz fundując pomnik w obrębie ogrodzenia kościoła parafialnego, w którym Artur był ochrzczony. Pomnik upamiętniający Zawiszę znajduje się także w Łowiczu. Tworzy go głaz na podwyższeniu, odsłonięty w 1938 roku. Na kamieniu przywiezionym z rodzinnej Soboty umieszczono tablicę z ostatnimi słowami bohatera. Warto dodać, że również historia łódzkiego Arturówka pośrednio łączy się z losami tego bohatera. Jego brat, August Zawisza, który od 1853 roku był właścicielem Łągiwnik, na terenie po wykarczowanym lesie nad Bzurą utworzył w 1864 roku folwark o nazwie Arturów na cześć brata. Na początku XX stulecia okoliczni mieszkańcy zmienili nazwę na Arturówek. Zawiszę Czarnego miała upamiętniać także ulica Zawiska, odnotowana na planie łódzkich Bałut w 1913 roku. Ta dawna wieś, a dzisiejsza dzielnica miasta, pierwotnie należała także do dóbr rodziny Zawiszów. Ulicę przemianowano w 1920 roku na Zawiszy, a w 1946 na Zawiszy Czarnego. Obecnie jest kojarzona raczej z bohaterem rycerzem spod Grunwaldu.

Innym bohaterem powstania listopadowego, którego warto przypomnieć, był Wojciech Feliks Zarzycki, pochowany na Cmentarzu Starym przy ulicy Ogrodowej w Łodzi. Pochodził z rodziny ziemiańskiej i dosłużył się w wojsku stopnia oficerskiego. Za męstwo w boju, podobnie jak Artur Zawisza, został odznaczony Orderem Virtuti Militari. Zmarł w 1890 roku, mając 85 lat. Jest to jedyny powstaniec listopadowy który spoczywa na tym cmentarzu.



■ Edyta Cieślak-Moczek, Grand Prix

I-II

NOWE SZYBIE MAKATKI

Region

1-3 XII

FINAŁ ŁÓDZKICH SPOTKAŃ TEATRALNYCH

Łódź

Początek grudnia w Łódzkim Domu Kultury to czas finału 40. edycji Łódzkich Spotkań Teatralnych *Teatr ponad podziałami!* W piątek (1 XII) będziemy mogli zobaczyć dwa spektakle nagrodzone na 30. Łódzkim Przeglądzie Teatrów Amatorskich – ŁÓPTA 2017: *S.A.L.I.G.I.A.* Teatru Trzcina (godz. 18) i *Cukinoda, Cukinoda* w reżyserii Przemysława Sowy, w wykonaniu grupy teatralno-rozrywkowej *Zapominajki* (18.30). Sobotni wieczór wypełnią Forum *Teatr ponad podziałami* (godz. 18.30) i spektakl *I rozstawili namiot wśród nas* Teatru Ósmego Dnia. Teatralne święto zakończy w niedzielę spektakl *Intro* w wykonaniu Dada von Bzdulow. Po każdej prezentacji teatralnej odbędą się spotkania z artystami. Wstęp wolny!

1, 13, 29 XII

ŚWIĄTECZNY TURNIEJ GIER PLANSZOWYCH

Pabianice

1 grudnia w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Jana Lorentowicza w Pabianicach odbędzie się spotkanie autorskie z Waldemarem Wolańskim – dyrektorem Teatru Lalek Arlekin w Łodzi, który poza pracą aktora, reżysera i dramaturga zajmuje się również pisaniem książek dla dzieci. Tym razem opowie najmłodszym o swojej najnowszej książce *Królowna z drewna*. Starsi miłośnicy literatury 13 grudnia o godz. 17 w czytelni dla dorosłych w ramach spotkania Dyskusyjnego Klubu Książki będą mogli porozmawiać o powieści *Zamki na piasku* Chrisa Bohjaliana.

Konkurs na wykonanie makatki tradycyjnej lub zinterpretowanej zupełnie na nowo, który odbył się w ramach projektu #1 *Nowe szycie makatki/otwarty konkurs*, został rozstrzygnięty! 17 listopada br. w Łódzkim Domu Kultury odbyło wręczenie nagród laureatom i otwarcie wystawy. W konkursie wzięło udział 82 autorów, którzy zgłosili blisko 160 prac. Dzięki projektowi powstała kolekcja makatek, zróżnicowana pod względem tematów i technik. Wszystkie są starannie wykonane, często połączone z komentarzem nawiązującym do współczesnych realiów. Mogą stanowić nostalgiczną, a zarazem żartobliwą dekorację dzisiejszych wnętrz. Reaktywowana makatka to świadome przypomnienie obrazów dzieciństwa, opowieść o rękodziele, ludziach je tworzących i wyrobach, które są nośnikami tradycji. Projekt został zrealizowany przez Łódzki Dom Kultury oraz Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi. Wystawę pokonkursową w styczniu i lutym 2018 r. będzie można obejrzeć w Muzeum Regionalnym w Opocznie, a potem także w Muzeum w Brzezinach, Łęczycy, Łowiczu, Sieradzu i Tomaszowie Mazowieckim. Projekt dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

A 29 grudnia odbędzie się Świąteczny Turniej Gier Planszowych. Do wygrania atrakcyjne nagrody!

2-3 XII

TANEZNE WIKTORIE

Główno

Miejski Ośrodek Kultury w Głównie już po raz szesnasty organizuje Ogólnopolski Przegląd Dziecięco-Młodzieżowych Zespołów Tanecznych *Taneczne Wiktorie Główno 2017*. W dniach 2-3 grudnia w hali widowiskowo-sportowej przy Szkole Podstawowej nr 2 w tańcu współczesnym i nowoczesnym rywalizować będą zespoły taneczne i soliści.

5, 15 XII

MIKOŁAJKI NA WARIACKICH PAPIERACH

Brzeziny

5 grudnia o godz. 17 mali goście Centrum Promocji i Kultury w Brzezinach obejrzą przedstawienie pt. *Mikołajki na wariackich papierach*. Będzie to opowieść o przygotowaniach do magicznej nocy 6 grudnia. Zabiegane elfy poza rozbieniem i pakowaniem zabawek mają nowy, ogromny problem: Mikołaj zachorował! Czym go wyleczyć? Kto może pomóc: szaman, lekarz, mama? Wstęp wolny. A 15 grudnia o godz. 19 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Brzeziny wystąpi Damian Ukeje. Bilety: 5 zł.

9 XII

ŁÓDZKIE PEŁNE KULTURY

Łódź

Na finał projektu *Łódzkie pełne kultury* dzieci z regionu łódzkiego odwiedzą Filharmonię Łódzką, aby posłuchać koncertu *Odkrywczy muzyki*. To

wyjątkowa okazja do spotkania z muzyką klasyczną w lekkiej i przystępnej formie. W ramach projektu Łódzkiego Domu Kultury od września do grudnia w 10 miastach (Opocznie, Radomsku, Bełchatowie, Zduńskiej Woli, Sieradzu, Kutnie, Tomaszowie Mazowieckim, Piotrkowie Trybunalskim, Skierniewicach, Tuszynie) odbyło się 58 warsztatów dla 300 uczniów i 150 nauczycieli.

14, 17 XII

DZIADEK DO ORZECHÓW

Sieradz

Artyści Narodowego Baletu Królewskiego ze Lwowa 14 grudnia o godz. 19 w Sieradzkim Centrum Kultury zaprezentują balet *Dziadek do orzechów* w dwóch aktach z prologiem na motywach baśni Ernsta Hoffmanna *Dziadek do orzechów i król myszy*. Libretto: Marius Petipa w redakcji Władimira Troszczenki. Bilety: 90-100 zł. Magię świąt będzie można poczuć już 17 grudnia podczas Jarmarku Adwentowego, który odbędzie się na sieradzkim rynku. Do 11 grudnia wystawcy mogą zgłosić chęć udziału w wydarzeniu.

31 XII

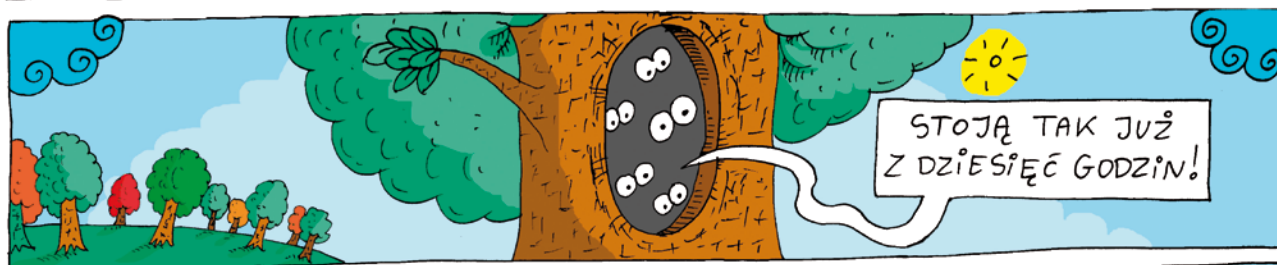
SYLWESTER Z JACKIEM WÓJCICKIM

Radomsko

Miejski Dom Kultury w Radomsku w noc sylwestrową zaprasza na wyjątkowy koncert w wykonaniu Jacka Wójcickiego. Obdarzony talentem aktorskim i śpiewający tenorem artysta z łatwością porusza się po wielu gatunkach i stylach muzycznych. Usłyszymy m.in. przeboje z La Scali i Piwnicy pod Baranami. Po koncercie na uczestników czekać będzie lampka szampana. Bilety 40-55 zł.

Pik Robi

W ZIEMI ŁÓDZKIEJ



Potyczki z Temidą

Prawo do ulgowych przejazdów

Rada Miejska, w uchwale dotyczącej ulgowych przejazdów w komunikacji miejskiej, wprowadziła ulgowe bilety dla emerytów i rencistów, zastrzegając, iż warunkiem skorzystania z ulgi jest posiadanie ważnej legitymacji, wydanej przez ZUS lub KRUS.

Ten punkt uchwały zaskarżył do sądu administracyjnego emeryt MSWiA. Zarzucił, że zaskarżony przepis jest niezgodny z konstytucją, albowiem dyskryminuje emerytów mundurowych: żołnierzy, policjantów, Straż Graniczną czy Straż Pożarną. Wskazywał, iż jako posiadacze legitymacji MSWiA lub MON nie będą mogli korzystać z ulgowych biletów.

W odpowiedzi na skargę gmina stwierdziła, że świadomie wskazała jedynie osoby uprawnione do przejścia na emeryturę wraz z osiągnięciem wieku emerytalnego, a nie mundurowych, którzy często po przejściu na emeryturę nadal pracują. Zdaniem gminy, ewentualne rozszerzenie kręgu uprawnionych do ulgowych przejazdów o emerytów mundurowych wpłynęłoby na obniżenie wpływów ze sprzedaży biletów.

WSA w Gliwicach potwierdził prawo rady miejskiej do ustalania wysokości czy sposobu ustalania cen i opłat za usługi komunalne o charakterze użyteczności publicznej oraz za korzystanie z obiektów i urządzeń użyteczności publicznej. Wskazał przy tym, iż akt prawa miejscowego, jakim jest niewątpliwie uchwała, nie może regulować tych kwestii sprzecznie z konstytucją i ustawami. Zdaniem sądu, w zaskarżonej uchwale naruszono konstytucyjną zasadę równości. Odstępstwa od tej zasady są dopuszczalne w wyjątkowych sytuacjach, w szczególności uzasadniających różne traktowanie podobnych podmiotów w podobnych stanach faktycznych. W tym wypadku takowe okoliczności nie zaistniały. W ocenie WSA, rada miejska wprowadziła niedozwolone zróżnicowanie sytuacji prawnej emerytów i rencistów. Przyznając bowiem uprawnienia do ulgowych przejazdów komunikacją publiczną, jednocześnie zawężyła w sposób nieuzasadniony krąg tych osób do posiadaczy legity-

macji ZUS i KRUS. Naruszyła więc zasadę równości w stosunku do innych emerytów, tzw. mundurowych. Sąd stwierdził w związku z tym nieważność zaskarżonego przepisu uchwały (sygn. akt: III SA/Gl 335/17).

Opłata za pobyt w instytucjonalnej pieczy zastępczej

Ojca dziecka obciążono kwotą 130 tys. zł z tytułu przebywania dziecka w Centrum Wsparcia Kryzysowego Dzieci i Młodzieży. Kwestionując wysokość opłaty i sposób jej wyliczenia skarżący podnosił przede wszystkim, że decyzja ustalająca opłatę za pobyt dziecka w placówce miała charakter wsteczny, tzn. dotyczyła czasu sprzed dnia jej wydania. Zdaniem skarżącego, w tej sytuacji nie powinien płacić za ten okres.

Zarówno sąd I instancji, jak i Naczelny Sąd Administracyjny nie podzieliły tego stanowiska. Zdaniem sądów, już sam fakt umieszczenia dziecka w ośrodku skutkuje powstaniem obowiązku zapłaty. Wysokość opłaty odpowiada średnim miesięcznym wydatkom, przeznaczonych na utrzymanie dziecka w takiej placówce. Zatem, wydawanie decyzji ustalającej tę opłatę jedynie „na przyszłość” niweczyłoby możliwość nałożenia opłaty za okres, w którym dziecko już korzystało ze wsparcia placówki. Sąd wskazał dodatkowo na treść art. 193 ust. 1a ustawy o wspieraniu rodziny i pieczy zastępczej, stanowiący, iż opłatę za pobyt dziecka w placówce rodzice ponoszą od dnia, w którym zostało ono tam umieszczone. Zdaniem sądu, nie może być zatem wątpliwości co do legalności wstecznego ustalania należności. Opłata za pobyt dziecka w instytucjonalnej pieczy zastępczej dotyczy całego okresu, w którym korzystało ono ze wsparcia placówki. Nie ma również znaczenia okoliczność, że dziecko samowolnie opuszczało ośrodek i okresowo w nim nie przebywało, albowiem nie wpływa to na obiektywny fakt istnienia obowiązku opłaty i nie ma związku z jej wysokością. Sąd zaznaczył też, że rolą organów ustalających wysokość omawianej należności nie jest rozstrzyganie, czy sytuacja materialna rodzica pozwala na jej

umorzenie, rozłożenie na raty czy też odroczenie terminu płatności. Kwestie te mogą być badane w ramach nowego postępowania, ale dopiero po ostatecznym ustaleniu wysokości opłaty (sygn. akt I OSK 157/17).

Dojazd do szkoły niepełnosprawnego

Rodzice niepełnosprawnego dziecka zdecydowali o przeniesieniu go do szkoły w innej miejscowości, co wynikało z powtarzających się konfliktów syna z innymi uczniami. Gmina odmówiła organizowania każdorazowego transportu dziecka do innej szkoły, argumentując, iż w zadaniach gminy pozostaje zapewnienie dowozu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, a taka jest na terenie gminy.

Skargę na powyższe rozstrzygnięcie złożył rzecznik praw dziecka wskazując, iż to do rodziców należy wybór szkoły, a skoro dziecko nie mogło odnaleźć się w miejscowej szkole, mieli prawo szkołę zmienić.

WSA w Białymstoku stwierdził bezskuteczność zaskarżonej czynności burmistrza gminy, czyli odmowy organizacji bezpłatnego dowozu tego ucznia do szkoły w innej miejscowości. Zdaniem sądu, to nowa szkoła wybrana przez rodziców lepiej spełnia realizację obowiązków wynikających z orzeczenia o niepełnosprawności i potrzebie kształcenia specjalnego chłopca. Ponadto w szkole gminnej nie był zatrudniony nauczyciel z kwalifikacjami do pracy z takim uczniem. Co prawda gmina zobowiązała się do zatrudnienia takowego nauczyciela w razie pozostania dziecka w szkole gminnej, jednak, zdaniem sądu, nie miało to już znaczenia dla sprawy. Zdaniem sądu, powstał obowiązek gminy zorganizowania dowozu do nowej szkoły. Sąd przy tym nie orzekł obowiązku dowozu, ponieważ forma realizacji tego obowiązku zależy od uzgodnień między stronami.

Reasumując, zdaniem sądu, gmina nie miała prawa odmówić organizacji dojazdów niepełnosprawnego ucznia do szkoły w innym mieście, zapewniającej korzystniejsze warunki nauki (sygn. akt II SA/Bk 550/17).

Radni V kadencji

Sejmiku Województwa Łódzkiego



Piotr Adamczyk
klub radnych PiS



Artur Bagiński
klub radnych PSL



Robert Baryła
klub radnych PiS



Piotr Bors
radny SLD



Marcin Bugajski
klub radnych PO



Andrzej Chowis
klub radnych PSL



Krzysztof Ciebada
klub radnych PiS



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PiS



Arkadiusz Gajewski
klub radnych PO



Anna Grabek
klub radnych PiS



Andrzej Górczyński
Radny niezależny



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona Koperska
klub radnych PiS



Michał Król
klub radnych PiS



Włodzimierz Kula
klub radnych PO



Marek Mazur
klub radnych PSL



Beata Ozga-Flejszer
klub radnych PSL



Tomasz Piotrowski
klub radnych PO



Anna Rabiega
klub radnych PO



Ilona Rafalska
klub radnych PO



Halina Rosiak
klub radnych PiS



Mariusz Rusiecki
klub radnych PiS



Dorota Ryl
klub radnych PO



Joanna Skrzydlewska
klub radnych PO



Błażej Spychalski
klub radnych PiS



Wiesław Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Dariusz Szpakowski
klub radnych PSL



Stanisław Witaszczyk
klub radnych PSL



Marek Włóka
klub radnych PiS



Bożena Ziemięwicz
klub radnych PO



Jolanta Zięba-Gzick
klub radnych PSL



DZIEJE SIĘ W ŁÓDZKIEM

GRUDZIEŃ 2017

KALENDARZ WYDARZEŃ
W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM

30.11-2.12

ŁÓDŹ

ECOMade Festival

www.ecomadefestival.pl

2.12

ZDUŃSKA WOLA

Piotr Bałtroczyk
„Mężczyzna z kijowym
peselem”

www.zdunskawola.pl

8-17.12

ŁÓDŹ

Szewcy - spektakl
w opracowaniu i reżyserii
Jerzego Stuhra

www.nowy.pl

16.12

WIELUŃ

27. Złota Płetwa
- mityng pływacki
dla dzieci i młodzieży

www.um.wielun.pl

1.12

ŁÓDŹ

„Ziemia obiecana”
w Teatrze Wielkim

www.lodzkie.travel.pl

2-3.12

MOSZCZENICA

Wojewódzka Wystawa
Gołębi Rasowych
i Drobного
Inwentarza 2017

www.pzhgridi.pl

9.12

PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI

Marcepany króla
Zygmunta - warsztaty

www.cit.piotrkow.pl

17.12

ŁÓDŹ

Royal Christmas Gala

www.atlasarena.pl

1-11.12

ZGIERZ

Ogólnopolski Festiwal
Plastyczny
„Młodych bajanie”

www.miasto.zgierz.pl

3.12

ŁÓDŹ

40. Łódzkie Spotkania
Teatralne - zakończenie

lodzkiespotkaniateatralne.pl

10.12

ZAPOLICE

VII Mikołajkowy Turniej
Halowej Piłki Nożnej

www.zapolice.pl

18.12

OSJAKÓW

Misterium
bożonarodzeniowe

www.osjakow.pl

2.12

PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI

Współczesny Piotrków
- „Trybunalskie spotkania
z 800-leciem”

www.cit.piotrkow.pl

6.12

WIELUŃ

Święty Mikołaj
w gminie Wieluń

www.um.wielun.pl

12-14.12

ŁÓDŹ

Klubowe Mistrzostwa
Świata w Piłce Siatkowej
Mężczyzn FIVB 2017

www.atlasarena.pl

31.12

RADOMSKO

Sylwester z Jackiem
Wójcickim

www.mdkradomsko.pl



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.PROMUJELODZKIE.PL

promuje
łódzkie

